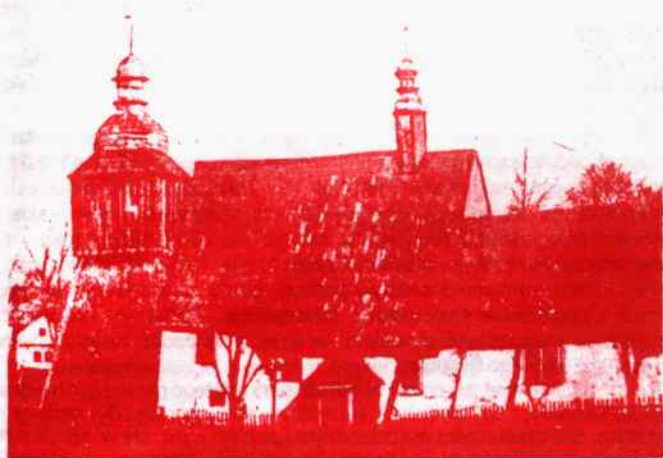
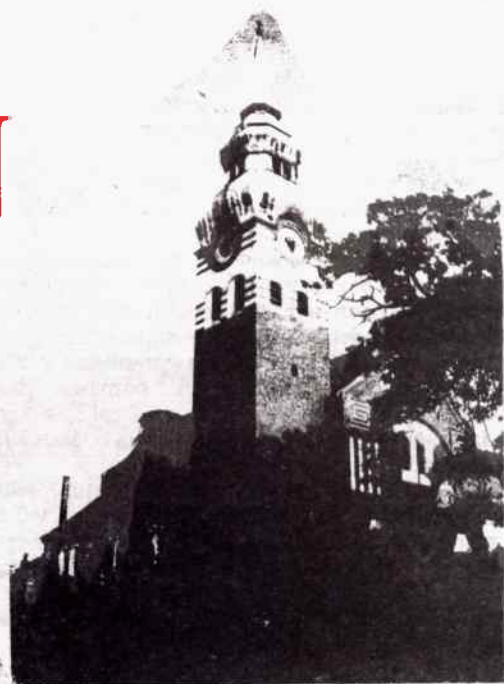


BRZESKI PARAFIANIN



ISSN 1234-1797

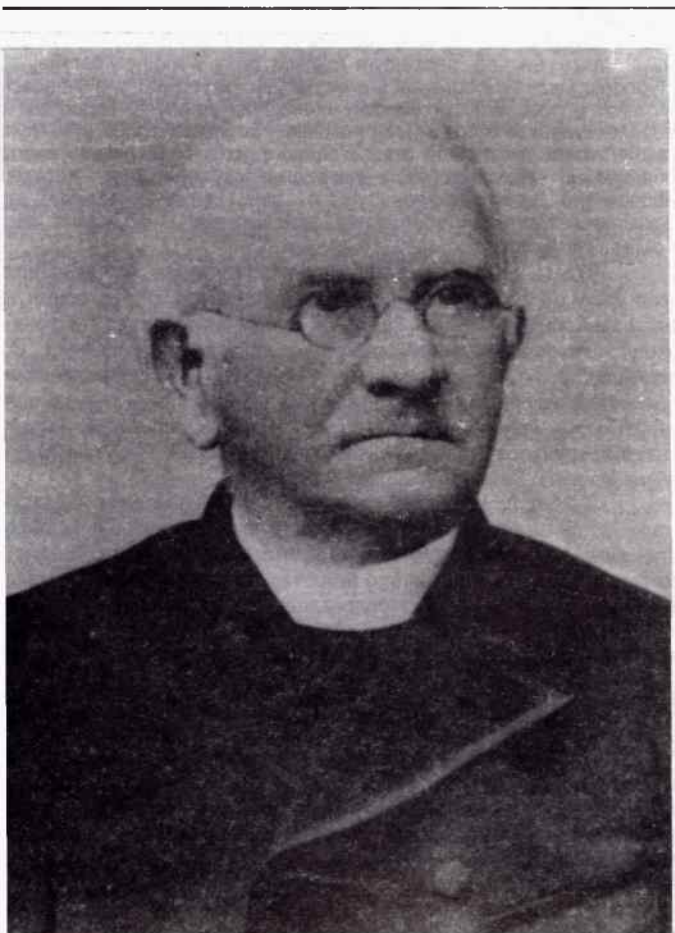


Rok V Nr 1(29)
30 marca 1997

Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

DRUK NR 1(29) SPONSORUJE: ZPC MIESZKO RACIBÓRZ

Przeglądał się w brzeskiej historii



ks. Augustyn Weltzel

Alleluja, Jezus żyje !
Powstał z grobu !
Zmartwychwstał !

Wszystkim naszym
Czytelnikom i Sponsorom
życzymy, aby wraz ze swymi
rodzinami i bliskimi
przeżywać nadchodzące
Święta Zmartwychwstania Pańskiego
w klimacie najgłębszej radości
i nadziei !



Ks. Proboszcz i Redakcja

Przeglądał się w brzeskiej historii

Czy można podróżować w czasie? Człowiek marzy, by opanować czas, dlatego otwiera przeszłość. Do sposobów poznania przeszłości należą badania historyczne. Poznając przeszłość Brzezia nad Odrą chętnie sięgamy do opracowania ks. Augustyna Bogusława Weltzla "Chronik der Parochie Pogrzebin". Dlatego wdzięczni jesteśmy Towarzystwu Miłośników Ziemi Raciborskiej, że ogłosiło 1997 rok, rokiem pamięci ks. dra Augustyna Weltzla.

Dziś można stwierdzić, że wiele wiadomości z przeszłości Górnego Śląska bez ks. Weltzla nie byłoby znanych, tym bardziej, że na skutek późniejszych wydarzeń wojennych i zmian na tych terenach po 1945 roku, wiele z dokumentów, które on jeszcze znał i mógł wykorzystać, dziś już nie istnieje. Z podziwu godną wytrwałością prowadził ks. Weltzel badania materiałów archiwalnych, poznawał dzieła historyczne dotyczące historii lokalnej. Osobiście zwiedzał opisywane miejscowości, oglądał kościoły i ich wyposażenie. Tak było także w przypadku naszej miejscowości.

Trzeba nam przypomnieć, że w 1997 roku przypada: 180 rocznica urodzin, 155 rocznica święceń kapłańskich, 140 rocznica przybycia na ziemię raciborską i objęcia parafii w Tworkowie oraz 100 rocznica śmierci ks. Weltzla, jednego z znanych śląskich historiografów.

W rok poświęcony Jego pamięci pragnie się także włączyć Brzeski Parafianin. W numerach b.r. będziemy zapoznawali Czytelników ze wspomnianym już opracowaniem.

Ten zasłużony dla historii Śląska kapłan urodził się 9.04.1817 roku w Jelczu na Dolnym Śląsku, który parafialnie przynależał do parafii Miłoszyce. Wychował się w wielodzietnej rodzinie Karola - gajowego u hrabiego Saurma - Jeltsch i Anny zd. Adam, która była córką muzyka z Olesna. Cała rodzina mieszkała w leśniczówce. Rodzice jego posiadali dar głębokiej wiary i przywiązania do Kościoła.

Od siódmego roku życia uczęszczał do jednoklasowej szkoły w rodzinnej miejscowości. Zdolnościami i pilnością swoją sprawił, iż kierownik szkoły nakłonił rodziców, by dalej Augustyna kształcili. W roku 1829 podejmuje naukę w szkole św. Wincentego we Wrocławiu, gdzie wykazał się gorliwością w nauce. Następnie w latach 1830 - 1838 uczęszczał do gimnazjum św. Michała także we Wrocławiu. Był dobrym uczniem, żywym, towarzyskim i koleżeńskim. Po otrzymaniu świadectwa maturalnego, pragnął kształcić się dalej, został 26.10.1838 roku przyjęty na Uniwersytet Wrocławski, gdzie studiował filozofię i teologię.

Według ówczesnych zasad, kandydaci do stanu duchownego odbywali studia teologiczne na - utworzonym w 1811 roku na nowo, na bazie dotychczasowego Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą - ponadwyznaniowym uniwersytecie państwowym, który miał pięć wydziałów, a wśród nich teologię katolicką. Już kilka razy pisaliśmy w BP o tym, że kapłani studiowali na Uniwersytecie Wrocławskim. Powstaje pytanie: jak doszło do jego założenia?, jak przebiegały studia teologiczne i droga do kapłaństwa w owych czasach?

W 1703 roku dotychczasowa szkoła jezuitów we Wrocławiu została decyzją cesarza Leopolda podniesiona do rangi uniwersytetu. Od swego założyciela otrzymał nazwę Leopoldina. Zajęcia dydaktyczne prowadzili sami jezuiti. Po kasacie zakonu w 1773 roku, decyzją króla pruskiego Fryderyka II, za zgodą władz kościelnych została z bytych jezuitów utworzona "Korporacja Księży Królewskiego Instytutu Szkolnego dla Śląska". Miała ona być uzupełniana księżmi spośród kleru diecezjalnego. W 1800 roku Korporacja została rozwiązana, a uniwersytet podporządkowano "Królewsko - Pruskiej Katolickiej Szkolnej Dyrekcji dla Śląska". Tym samym profesorowie stali się pracownikami państwowymi. Stosownie do wymogów czasu, nowa dyrekcja wprowadziła program studiów, który 1.08.1801 roku został ogłoszony jako "Plan studiów i wychowania dla uniwersytetu we Wrocławiu", obowiązywał on do 1811 roku, czyli do momentu połączenia uniwersytetu we Wrocławiu z uniwersytetem we Frankfurcie. To scalenie dwóch dotąd odrębnych uczelni okazało się konieczne po otwarciu w 1810 roku Uniwersytetu Wilhelma Humbolta w Berlinie.

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich kandydat do kapłaństwa wstępował - według ustaleń władzy kościelnej z 1823 roku - do alumnatu, gdzie przez rok przygotowywał się do przyszłej pracy pod względem ascetyczno- duszpastersko - liturgicznym. W czasie studiów uniwersyteckich studenci teologii mieszkali prywatnie na mieście lub w bursie biskupiej, dopiero od 1895 roku obowiązywało zamieszkanie w Konwikcie Teologicznym.

Augustyn Weltzel w latach 1838 - 1841 studiował teologię na Uniwersytecie Wrocławskim, zaś od października 1841 do maja 1842 przebywał w alumnacie. W czasie studiów uniwersyteckich szczególnie interesował się historią. Także w czasie zajęć lektoratu na uniwersytecie i w alumnacie pogłębiał znajomość języka polskiego, który znał z domu rodzinnego i stron rodzinnych, gdzie do 1840 roku w czasie nabożeństw był stosowany. Miał bowiem świadomość, że zarówno praca

duszpasterska jak i nauczanie na Śląsku bez znajomości języka polskiego byłoby nie do pomyślenia.

Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. bpa Daniela Latusska, ówczesnego sufragana wrocławskiego, w dniu 8.05.1842 roku, w kościele kolegiackim św. Idziego we Wrocławiu. Następnego dnia odprawił Mszę św. prymicyjną w kaplicy maryjnej katedry wrocławskiej.

Po święceniach rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w Szczecinie, obsługując również kościoły garnizonowe na Pomorzu i we wschodniej Brandenburgii. Wykazywał zainteresowania dziejami kościelnymi Pomorza Zachodniego i pisywał drobne artykuły do miejscowej prasy.

Po czternastu latach pracy na terenie Pomorza ks. Weltzel zaprzagnął podjąć samodzielną pracę proboszczowską na terenie Śląska. Pragnienie swoje zrealizował w dniu 14.08.1857 roku, gdy biskup wrocławski zamianował go samodzielnym duszpasterzem w parafii tworkowskiej. Wprowadzenie nowego proboszcza odbyło się 22.09.1857 roku, a przewodniczył mu dziekan raciborski ks. F. Heide. Przez 40 lat prowadził parafię, dbając zarówno o należyty poziom pracy duszpasterskiej, jak również o pogłębienie swej wiedzy historycznej. Pobyt w Tworkowie zaowocował wzmocnionym wysiłkiem w dziedzinie badań historycznych nad dziejami Górnego Śląska.

Ks. Weltzel pracował w parafii sam, dlatego musiał być bardzo zdyscyplinowany, by podolać wszystkim obowiązkom. Był gorliwym kapłanem, duszpasterzem wyrozumiałym i pobłażliwym, ale w sprawach zasadniczych niezlomnym. Był bardzo bezpośredni, bez pozy, z sercem na dłoni. Życie proboszczowskie i pracę duszpasterską ujmował jakby na czterech poziomach- piętrach.

Pierwsze piętro to wiedza religijna proporcjonalna do sytuacji, w której znajdował się człowiek. Ks. Weltzel przekazywał wiedzę religijną, budował wiarę swych parafian przez kazania, nauki katechizmowe i katechizację. Sam katechizował. Wszystkie dzieci z parafii podzielił na trzy grupy. Pierwsza - to dzieci przygotowujące się do I Spowiedzi i Komunii św., druga, to dzieci średnie, trzecia- starsze. Każda grupa miała tygodniowo po cztery lekcje. Solidnie także przygotowywał się do katechizacji, jak świadczą o tym protokoły powizytacyjne, oceniające go jako duszpasterza wymagającego, gorliwego i sumiennego. Był chętnie słuchanym kaznodzieją, dlatego zapraszano go z kazaniem okolicznościowymi na odpusty, jubileusze, pogrzeby i różnego rodzaju uroczystości.

Drugi poziom to kult, oddawanie czci Panu Bogu. Ks. Weltzel stawiał Mszę św. na naczelnym miejscu życia wspólnoty parafialnej. W tygodniu Mszę św. odprawiał, w porze letniej o godz. 6,00, w miesiącach zimowych o godz. 7,00, przeważały intencje za zmarłych. Natomiast w niedzielę i święta za zgodą władzy kościelnej odprawiał o godz. 9,00 i była ona ofiarowana za członków bractw. Suma o godz. 10,00 była śpiewana i ofiarowana za parafian, zawsze było wygłaszane kazanie. Nabożeństwa popołudniowe były o godz. 14,00, kończyły się błogosławieństwem sakramentalnym i zmieniały swój układ w zależności od okresu liturgicznego.

Trzeci nurt życia parafialnego to moralność- wprowadzenie zasad wiary do życia codziennego, to etyka życia rodzinnego, oparta na wartościach chrześcijańskich. Formował swioci parafian przez sakrament pokuty, był dobrym, cierpliwym i wyrozumiałym spowiednikiem. Do konfesjonatu zasiadał na pół godziny prze Mszą św. i miał wielu penitentów. Przykładał także należną uwagę do spotkań z Bractwami, w małej grupie miał największy wpływ formacyjny na ich członków i ich rodziny. Istniały w parafii następujące Bractwa: Najśw. Opatrzności Bożej, Grobu Świętego, Świętej Rodziny, Świętego Michała i Różańca św.

Oprócz funkcji ściśle kapłańskich i badań historycznych, także sprawy administracyjne muszą być odnotowane. Wszystkie dokumenty parafialne były wzorowo prowadzone. Remonty na bieżąco przeprowadzane. W ciągu swego proboszczowania ks. Weltzel wykazał się licznymi pracami, dzięki którym zarówno stan materialny parafii jak też poziom pracy duszpasterskiej stały na coraz wyższym poziomie. Parafianie wiele czytali, interesowali się pracą naukową swego proboszcza. wspólnie z nim obchodzili Jego jubileusze kapłańskie: 25 lecie w 1867 roku oraz złoty jubileusz w 1892 roku.

Jesienią 1897 roku stan ks. Weltzla uległ pogorszeniu. Rano 4.11.1897 roku poczuł się słabo, tak, że poprosił o Wiatyk i jeszcze tego dnia przed południem zmarł. Pogrzeb odbył się 8.12.1897 roku w kościele Tworkowie. Po nabożeństwie żałobnym trumna ze zwłokami ks. Weltzla została złożona- jak tego sobie życzył przy głównym wejściu do kościoła, gdzie oczekuje na zmartwychwstanie.

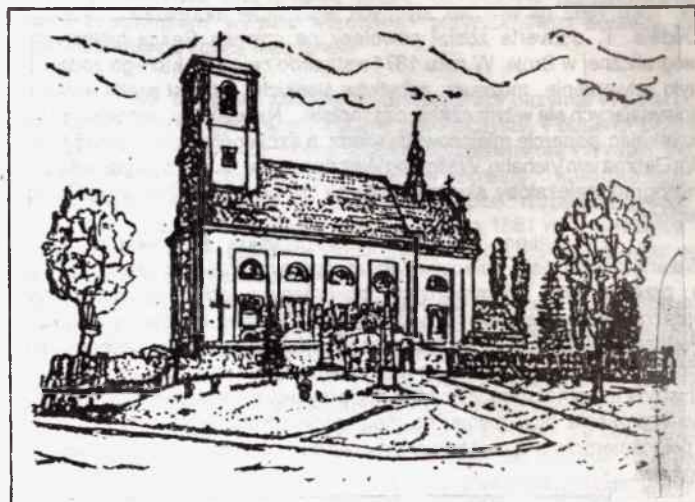
Opracował ks. Józef Cop

Wykorzystano: Ks. Józef Gregor, Augustin Weltzel und seine oberschlesische Geschichtswerke, "Oberschlesische Heimat" R.4: 1908, str. 1- 25, Rodzina Parafialna nr. 32-34, ks. Antoni Kietbasa, Bp O. Włodarski 1807- 1875 Trzebnica 1995, s. 29-30

Zbierał szczątki aby nie zginęły

Augustin Weltzel seine
oberschlesischen Geschichtswerke
von
Joseph Gregor pfarrer
von Tworkau.
Oppeln 1908

Język niemieckiego tłumaczył: Paweł Lokaj
Opracowanie: Małgorzata Rother Burek
Przypisy: Florian Burek



Rzymsko - Katolicka Parafia Św. Piotra i Pawła w Tworkowie

Augustyn Bogusław Weltzel (*)

Augustyn Bogusław Weltzel należy do grupy tych kronikarzy, którzy prawie wszystkie wolne chwile poświęcili badaniom historycznym naszego regionu. Urodził się 9 kwietnia 1817 r. w miejscowości Jelcz, pow. Olawa. Jego ojciec był robotnikiem leśnym u hrabiego Saurmaltelch, zaś jego matka Zuzanna Maria Anna z domu Adam była córką muzyka z Olesna. Zmarła ona w wieku 82 lat w Tworkowie. Rodzina, której wywodził się Weltzel była bardzo liczna i mimo niedostatku rodzice dwunastoletniego chłopca przesłali go, po ukończeniu jednoklasowej wiejskiej szkoły, do szkoły św. Wincentego, a następnie do Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, którego dyrektorem wówczas był dr Elvenich.

26 października 1838 r. Weltzel wstąpił na uniwersytet we Wrocławiu (Wydział Teologiczny), gdzie uczestniczył w wykładach profesorów Rittera, Demnego i Weltza. Równocześnie uczestniczył w kolegiach historycznych profesorów Stenzla i Kutzena. Dużo wolnego czasu poświęcił nauce języka polskiego, o czym w swoim życiorysie napisał: "etiam in lingua polonica exercebar" (również ćwiczyłem się w języku polskim). Należy zaznaczyć, że język polski w poszczególnych gminach powiatu olawskiego, a między innymi w Jelczu, Laskowicach i innych miejscowościach był językiem górującym jeszcze w 1840 r., a nabożeństwa w wymienionych wioskach odbywały się w języku polskim. Zarówno Weltzel, jak również jego sufragani posługiwali się tym językiem w pracy duszpasterskiej. Również w pracy nad badaniami historycznymi znajomość tego języka była mu bardzo pomocna.

W dniu 8 maja 1842 roku Weltzel został wyświęcony na kapłana. Akt wyświęcenia odbył się we Wrocławiu, a następnie hrabia Saurmaltelch, w porozumieniu z nacelnym prezydentem, przekazali mu pracę duszpasterską w Tworkowie.

W roku 1842 Weltzel został wysłany do Szczecina do księdza Vogta, gdzie zlecono mu pracę duszpasterską w miastach garnizonowych całego Pomorza, jak również w niektórych miejscowościach Brandenburgii, gdzie znajdowały się rozproszone miejscowości z ludnością wyznania katolickiego. Szczecin i Stralsund były jedynymi miejscowościami, w których były parafie zamieszkałe przez ludność polską oraz przybyszów z Palatynatu.

Pomimo tego, że praca duszpasterka związana była z wielkimi wyrzeczeniami oraz różnymi kłopotami, Weltzel jak również jego przyjaciel z okresu studiów wikariusz misyjny i radca duchowny, Müller, w chwilach wolnych zajmowali się badaniem historii kościoła północnych Niemiec. Jeszcze 12 lipca 1893 roku radca duchowny Müller pisał do dr Weltzla: "Co ty wygrzebałeś nakładem wielkich sił z olbrzymich dzieł historii, staram się przeobrazić w monetę". Odnowienie katolicyzmu w kraju, do którego zostaliśmy oddelegowani, jest widoczne, lecz bazuje na praktycznym wykorzystaniu zdania: "W toku tych poszukiwań, które ten młody kapłan poświęcił historii i zamierzchłym czasom, dzięki wielkim rodzimym wiadomościom i wielkiemu nakładowi pracy pozyskał sobie uznanie i podziękowanie uczonych. Z tego powodu został wybrany do zespołu korporacji naukowej składającej się z ewangelików. Owocem tych studiów, niezależnie od różnych artykułów umieszczonych w czasopiśmie, było opublikowanie małej książeczki o życiu św. Ottona,

apostola Pomorza, za co otrzymał podziękowania, a między innymi od biskupa księzęcego Henryka Förstera.

Po czternastoletniej pracy kapłańskiej w trudnych warunkach kapłańskich, zateśnił za pozyskaniem pracy na stanowisku kapłańskim w ojczystych stronach. Ponieważ w roku 1849 nie otrzymał upragnionego probostwa w Zobten am Berge, gdyż o nie ubiegali się starsi kapłani, przyjął z chęcią oferowane mu przez jego dobroczyńcę, hrabiego Saurmaltelch, probostwo w Tworkowie. (pow. Racibórz). Oferta nie była zbyt zachęcająca, kiedy po roku 1849 po oddzieleniu Chałupek i Zabełkowa Tworków utracił większą część dochodów, a praca duszpasterka w czasie trzykrotnej zmiany administracji w latach 1832 do 1857 doznała wielkiego uszczerbku. Tamtejsze warunki oraz połączenia z innymi miejscowościami dla badacza historii były bardzo niekorzystne: Najbliższy urząd pocztowy był oddalony o 5 km, a miasta, w których było można znaleźć materiały historyczne oraz instytucje naukowe i znajomi przyjaciele zajmujący się problemami związanymi z historią stanowiły problem prawie nie do osiągnięcia. Jedynie Tworków usytuowany na granicy państwa, diecezji i języka miał dla idealnie usposobionego naukowca pewne bodźce. W rejonie tym znajdowało się jednak wielu działaczy literackich, duchownych jak również i świeckich z którymi później współpracował z zamiłowaniem i pożytkiem. Tutaj, działał bystry kapłan wiejski Groman (+1818), który rozpoczął swoją działalność kulturalną jako człowiek o obszernych wiadomościach historycznych i znakomity mówca. W latach późniejszych (1906) pojawił się prosty leśniczy Schrebank, który prowadził przez długie lata badania meteorologiczne i pisał dzieła naukowe. Miejsce było upatrzone nie tylko dla badacza przyrody, lecz również dla historyka.

Parafia w Tworkowie, która w tym czasie liczyła 2 500 mieszkańców, w roku 1857 miała 1385 katolików, 5 protestantów i 2 Żydów. Była to parafia stosunkowo łatwa do zarządzania, ponieważ ludność skupiona była wokół kościoła, a do każdego chorego było można dotrzeć w przeciągu 5 minut. Ludność na ogół była dzielna i życzliwa - do władzy całkiem pozytywnie ustosunkowana. W takich okolicznościach dr Weltzel przez 40 lat mógł prowadzić swoją działalność duszpasterską w pięknym barokowym kościele parafialnym, a ponadto bez wytchnienia zajmować się twórczością pisarską, powierzoną mu przez historyczną muzeę. Im mniej było odwiedzin, tym więcej posiadał wolnego czasu do prowadzenia korespondencji oraz przeglądania starych dokumentów.

(*) Życiorys - Streszczenie poniższego opracowania na temat ks. Augustyna Weltzla i jego twórczości zamieściliśmy w "Brzeskim Parafianinie" Nr 4(11) z 31.07.1994 roku, gdy rozpoczynaliśmy cykl pt. "Dzieje Brzezia", w którym prezentowaliśmy w odcinkach historię Brzezia umieszczoną przez Weltzla w "Kronice parafii Pogrzebień" wydanej w 1888 roku.

Stowarzyszenia historyczne

Już w roku 1859 dr Weltzel stał się człowiekiem Stowarzyszenia historycznego oraz dawnych dziejów Śląska - równocześnie przystąpił do Śląskiego Związku Ojczyznianej Kultury. W roku 1862 na wniosek słynnych historyków morawskich Wolnego, Dudika i d'Elverta został powołany na członka Sekcji historyczno-biograficznej w Brnie. W roku 1871 wstąpił do związku, którego zadaniem było utworzenie muzeum zabytków śląskich. Wniósł wielki wkład do pojawiających się w tym czasie czasopism. Największy rozgłos zdobył uzyskując poparcie miejscowych władz, a szczególnie prezydenta Opola dra Georga von Viebahn. W liście do Weltzla pisał on "w interesie górnośląskiej bibliografii należałoby skierować wzrok na powstanie kronik ojczystego regionu".

17 lutego 1859 roku Królewskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dało polecenie poszczególnym urzędom zatroszczyć się o przechowanie historycznych dokumentów, gdyż wymienione były bardzo ważne - stanowiły podstawowy materiał badawczy historyka. Podczas ogłoszenia zarządzenia przewodniczący okręgu regencyjnego zalecił, aby na podstawie danego schematu została opracowana topografia i historia miasta w sposób obiektywny, przy uwzględnieniu danych nie tylko danego miasta, lecz również do niego przyległych miejscowości. Zgodnie z poleceniem dane te należało przekazać do druku celem udostępnienia ich ogółowi.

Viebahn poprzez parokrotne monity osobiście zlecił poszczególnym burmistrzom wykonanie tego zadania, a jako najbardziej odpowiedzialnego do wykonania tych czynności uważał księdza Weltzla.

Po ukazaniu się w roku 1859, z okazji szóstej rocznicy sekularyzacji klasztoru Cystersów w Rudach, napisanej przez dra Potthasta historii tego klasztoru nastąpiło wydanie całego szeregu kronik, a mianowicie:

Autor	Historia (Kronika miasta)	rok wydania	Ilość stron
Schnurpfeil	Historia Głogowa	1860	219
Henke	Historia Wodzisławia	1860	196
Skwara	Kronika Pszowa	1861	126
Heidenfeld	Kronika Kluczborka	1861	116
Idzikowski	Historia Rybnika	1861	200
Idzikowski	Historia Opola	1863	387
Gramer	Kronika Bytomia	1863	425
Lustig	Historia Mysłowic	1867	442
Beck	Historia Grodkowa	1867	376

Równocześnie na zlecenie królewskiego rządu pojawiły się: - Statystyka okręgu regencyjnego Opola, napisana przez radcę regencyjnego Schucka (Iserlohn, 1861). - Wielka topograficzno - statystyczna karta regionu regencyjnego Opola, napisana przez majora F. von Rappart (12 sekcji). - Podręczna topograficzna książka Górnego Śląska, wydana przez asesora królewskiego Triesta (Wrocław, 1864 - 1238 stron).

Przy wydaniu podręcznej topograficznej książki jak również i poszczególnych kronik Weltzel służył radą i pomocą. Stwierdził on bowiem, że niektórzy autorzy pracowali za pośpiesznie nie wykorzystując w dostateczny sposób materiałów archiwalnych.

W międzyczasie ukazały się wielkie historie miast napisane przez Weltzla, a mianowicie: - Historia miasta Raciborza, rok 1861, na zlecenie burmistrza Sempricha. - Historia Koźla, rok 1866, na prośbę magistratu tego miasta (pod prośbą widniał podpis Birke). - Kronika Prudnika, napisana na zlecenie burmistrza Kammlera. Te dokumenty historyczne znalazły wielkie uznanie nie tylko w wymienionych miastach, lecz również w kołach uczonych i wyższych urzędach, które przesyłały temu samotnemu księdzu w prywatnych i urzędowych dokumentach wyrazy uznania, szacunku i podziękowania. Przewodniczący okręgu regencyjnego, na którego zlecenie wydano zezwolenie na udostępnienie miejskich archiwów, jak również naczelny prezydent, który wydał zezwolenie na wykorzystanie tajnych archiwów, przestali Weltzlowi parokrotnie wyrazić podziękowania za wykonanie wartościowej pracy. Oto treść jednego pisma, jakie zostało przesłane Weltzlowi:

"Opole, dnia 19 lipca 1870 roku

Jego świętobliwości przekazuję wyrazy najserdeczniejszego podziękowania za przesłaną mi historię miasta Prudnika wraz z pismem przewodnim z dnia 15 bm. Obecnie posiadamy dla dotychczas niewyjaśnionego działu górnośląskiej historii monografię opartą na rzetelnych źródłach, za co Wam, Szanowny Radco Duchowny, najserdeczniejsze życzenia i podziękowania przesyłają górnośląscy badacze historii. Oby Wszechmogący Bóg udzielił Wam podczas Waszej mozolnej pracy dużo sił i oby Was długo zachował przy dobrym zdrowiu. W nadziei na rychłe zobaczenie

von Viebahn"

Bezstronnie napisane dzieła i utrzymanie stosunków ze

wszystkimi kołami ludności uczyniły księdza bardzo popularnym. Z tego też powodu został wybrany obok adwokata Hahna do pruskiego landtagu 287 głosami na 297 możliwych do uzyskania. Wstąpił do Katolickiego Centrum i wykorzystał 3 lata pobytu w Berlinie do dalszych studiów historii i do nawiązania stosunków z wpływowymi historykami. W międzyczasie ukończył historię Koźla, przy opracowaniu której pomagało mu Ministerstwo Wojny. W związku z działalnością historyczną, jaką prowadził, zostało przyznane mu odznaczenie "Orderu Orła Czerwonego IV klasy" w dniu 28 lipca 1886 roku. Książęcy metropolita dr Heinrich Forster, który uprzednio wyraził mu uznanie za jego twórczą działalność i wielkie zasługi w zakresie szerzenia wiedzy historycznej, mianował go, w dniu 9 maja, radcą duchownym.

Te wyrazy uznania dla niego i dla jego dzieła pozwoliły mu dotrzeć do najbardziej tajnych archiwów, ukrytych źródeł zamkowych i innych ważnych dokumentów. Skarby wiedzy, które od stuleci nagromadzone zostały w zbutywiałych foliantach, w luźnych kartkach i wyblakłych, pożółkłych dokumentach oraz nieczytelnych rękopisach na zakurzonych strychach kościelnych, ujrzały światło dzienne. Było rzeczą oczywistą, że zostały uwzględnione w pierwszym rzędzie pobliskie miejscowości, zamki i rodziny szlacheckie. Dlatego też ksiądz Weltzel poświęcił swoje pierwsze genealogiczne dzieło historii rodu hrabiego von Saurma - Jeltsch.

Również to dzieło przyniosło mu uznanie ze strony królewskiego dworu i jego zastępcy, równocześnie nadeszły do niego prośby i zapytania ze strony rodów szlacheckich i kręgów oficerskich dotyczące sporządzenia drzew genealogicznych wymienionych rodów.

Celem jasnego przedstawienia drzewa genealogicznego szlacheckich rodzin, Weltzel pragnął już w roku 1864 przedstawić w topograficznej podręcznej książce Triesta historię tych rodów począwszy od 1470 roku. Przewodniczący okręgu regencyjnego w piśmie do Weltzla, z dnia 6 kwietnia 1864 roku, orzekł, że te dane nie mogą być w całości wykorzystane, ponieważ druk ten ma się już ku końcowi. Ażeby jednak wzbudzić poczucie wspólnoty i patriotyzmu, sugeruje aby ksiądz Weltzel wydał obiektywną historię górnośląską. (Historię terytorialną i statystykę agrarną). Taki plan został przedstawiony w 1870 roku przez asesora rządowego Maiera z Opola i zatwierdzony przez Viebaha w dniu 11 kwietnia 1870 roku. Starosta Dillenburger zobowiązany został do jego specjalnego opracowania. Do prac przygotowawczych miały zostać przekazane między innymi: - 120 tabel statystycznych urzędu podatkowego - 63 urbarze - 1520 sztuk dokumentów archiwalnych. Przewodniczący okręgu regencyjnego oświadczył również w dniu 26 lutego, że na propozycję Weltzla rząd pragnie przed oddaniem do druku poddać manuskrypty korekturze i następnie dokonać ich skompletowania. Równocześnie podać do wiadomości zainteresowanym tymi problemami.

Okres Kulturkampf

W sierpniu 1871 roku umiera niestety, znawca historii Georg von Viebahn, promotor Weltzla, a z nim do grobu poszły ważne dokumenty i plany związane z odtworzeniem górnośląskiej historii.

Za czasów przewodniczącego okręgu Hagemeistera Weltzel nie otrzymał wszystkich dokumentów archiwalnych do wglądu, które pragnął zobaczyć, szczególnie dokumentów związanych z sekularyzacją dóbr kościelnych z roku 1810.

Z chwilą rozpoczęcia "kulturkampu" ¹⁾ Weltzel doznać też musiał pewnych rozczarowań. Szczególnie boleśnie dotknęło go zarządzenie królewskiego urzędnika w Opolu z dnia 20 czerwca 1872 roku: "Waszą Przewielebność zwolniliśmy z obowiązku inspekcji tamtejszej szkoły. W związku z powyższym, z chwilą otrzymania powyższego zarządzenia, należy wstrzymać się z dalszą działalnością z tym związaną". W ten sposób, bez wykroczenia i jakiegokolwiek zawinienia i bez przekazania wyrazów uznania, został zwolniony ze swego obowiązku przez pana Balihorna, wierny królowi historyk. W następnym roku wydalone zostały siostry klasztorne, które przez Weltzla sprowadzone zostały do Tworkowa. Osierocona parafia w Krzyżanowicach musiała z konieczności zostać przekazana jego duszpasterskiemu nadzorowi. W zamku tymczasem mieszkali nowowyświęceni księża. W związku z majowymi zarządzeniami nie mogli oni jednak spełniać swoich duszpasterskich obowiązków. Starokatolicki dyrektor gimnazjalny, w swoim działaniu zmuszony był do ograniczenia działalności pisarskiej oraz ograniczenia zasłużonego wynagrodzenia. Z tego powodu nie mogły zostać opublikowane jego dzieła, za wyjątkiem Historii rodów barona von Eichendorff ²⁾, która pojawia się w 1876 roku. Ukazały się również mniejsze rozprawy w czasopiśmie Rübenzahl 1871). Źródła do historii Górnego Śląska (1875). Granice językowe Górnego Śląska, wreszcie na podkreślenie zasługuje artykuł, który pojawił się w Śląskim Dzienniku Kościelnym pod tytułem Bractwo corporis Christi w Jankowicach (1876 roku) ³⁾.

Od roku 1874 Weltzel pisał najczęściej w ukazującym się Dzienniku Raciborsko - Głubczyckim, w rubryce dotyczącej wiadomości historycznych, w której opisuje dzieje niektórych miejscowości, zamków i kościołów. Niestety, wielka liczba tych tak bardzo interesujących artykułów zaginęła bezpowrotnie, a tylko niektóre mogły ujrzeć światło dzienne w czasie późniejszym.

W tych trudnych czasach utrzymywał on również ożywione stosunki z rzeczoznawcami, profesorami i zawodowymi genealogami. Pismo, jakie pojawiło się w Genealogicznym Kieszonkowym Podręczniku Rodów Hrabiońskich, świadczy o szacunku, jakie wyrazili mu przedstawiciele rodów szlacheckich w roku 1883.

Treść pisma była następująca: "Szanowny Radco Duchowny", jak pisał przedstawiciel rodów Prażmy, "Załączam wyrazy podziękowania za tak piękny prezent, jaki mi został przekazany w postaci Historii rodów Prażmy 4). Dzieło zawiera ogromną ilość nie opublikowanych wiadomości, mnogość dat innych rodzin szlacheckich które przedstawiają dla mnie szczególną wartość. Hrabiowie von Prażma mogą być bardzo wdzięczni za dokonanie takiego dzieła. Z pracą związane jest niewyobrażalne namilowanie do historii połączone z olbrzymim zadaniem nagromadzenia tak olbrzymiego materiału i jego przetworzeniem. Nie został jednak połączony Wasz biograficzny szkic i wykaz Waszych dzieł. Wolno mi się jednak spodziewać, że będą one dostarczone wydawcy leksykonu genealogów i heraldyków. Wasz całkiem oddany

von Dachenhausen"

Obszerne zbiory Weltzla dotyczące genealogii górnośląskich rodów szlacheckich zostały znacznie powiększone po otrzymaniu literackiego spadku jego przyjaciela barona Fryderyka von Schirdinga, który zmarł w Raciborzu w dniu 19 kwietnia jako radca sądowy. Weltzel poświęcił temu zasłużonemu badaczowi odezwę w czasopiśmie Historia Śląska (Geschichte Schlesiens). Artykuł pojawił się w 1882 roku (Str. 303).

Baron von Schirding zebrał i uporządkował bogate topograficzne i genealogiczne wiadomości z górnośląskich ksiąg kościelnych i akt sądowych. Po jego śmierci zbiory przekazane zostały księdzu Weltzlowi, a zaś po jego śmierci bibliotece miejskiej we Wrocławiu, jako podziękowanie za gotowość, jaką okazywała w popieraniu lokalnych studiów historycznych. Schirding, jako radca prawny Sadu Powiatowego w Strzelcach Opolskich i Raciborzu, wykorzystał swoje wakacje do zbierania wyciągów z ksiąg wieczystych rycerzy, albo też jako gość odczytywał napisy na pomnikach, dzwonach kościelnych itp. Mało miał czasu, by podróżować. Z tego powodu kazał sobie przesyłać przez księży różnych miejscowości najważniejsze książki, dokumenty i notatki. W miastach za to rewanżował się tym duchownym przesyłając im krótką historię danej miejscowości. Setki listów i paczek wędrowały do Tworkowa do różnych adresatów z zawartością różnych materiałów naukowych.

4) "kulturkampf", walka ideologiczna i polityczna prowadzona w latach 1871- 1878 przez rząd Bismarcka i popierającą go burżuazję liberalną przeciw opozycji katolicko - separamentaryzmu w Niemczech (Centrum). Celem K. było zahamowanie wpływu papieskich i zachowanie czystości kultury niemieckiej, oraz podporządkowanie państwu kościoła katolickiego. Na ziemiach polskich pod panowaniem Prus K. oznaczało ostryjstwo polityki germanizacyjnej, co spowodowało opór i zjednoczenie ludności polskiej w walce z niemiecką. Po stronie ludności polskiej tańsza znaczna część niemieckiego duchowieństwa.

5) Fragmenty tego opracowania prezentowaliśmy w BP Nr6(20) z 9.10.1995 roku.

6) O założycielu Bractwa Najświętszego Sakramentu i o legendzie sankowickiej pisaliśmy z okazji I Komunii św. w BP Nr 3(10) z 15.05.1994 roku.

7) Opisy herbów rodów Prażmy i Oppersdorff znajdujących się w brzeskim ościele przytoczyliśmy w BP Nr 2(9) z 3.04.1994 roku.

"Historie" Raciborza

Ponieważ dotychczasowe wydanie historii Raciborza zostało w krótkim okresie czasu rozchwytane oraz w związku ze znalezieniem dodatkowych materiałów dotyczących tego miasta, Weltzel przystąpił do opracowania nowego wydania, które po dokonaniu poprawek i uzupełnień ujrzęło światło dzienne w 1881 roku. O wydaniu tym powiedział apieski prałat, duchowny radca i ksiądz miasta Raciborza dr Schäfer, który w roku 1883 opracował Historię Stowarzyszenia Maryjnego (Mariasfrauenengilde), następujące słowa:

Zarówno dociekliwemu czytelnikowi, jak również mojemu szanownemu przyjacielowi i sąsiadowi Weltzlowi, jestem winien wyjaśniająco dodać, że w drugim wydaniu tej historii z roku 1881, aczkolwiek brak osobistych wzmianek o źródłach i miejscowości pochodzenia, jak w pierwszym wydaniu z roku 1861, to czytelnicy jednak nie pozostają w wątpliwości z jakich źródeł zdobył te wiadomości ten niezmordowany

badacz tej ziemi: Na stronie III i VI drugiego wydania z roku 1881 jest podany wspaniały szereg źródeł, z których autor korzystał⁵⁾. Czułem się zobowiązany przechodzić odnalezionymi i opisanymi ścieżkami, poznałem dokładność i wierność jego opisów. Z tego powodu należy się jemu podziękowanie od wszystkich wiernych ojczyźnianie historii. Szczególne podziękowanie jestem zobowiązany wyrazić wiernemu przyjacielowi i doradcy za doprowadzenie do końca tego dzieła".

Słowa uznania i zachętę do dalszej pracy otrzymał Weltzel od wielu innych pisarzy badających historię ziemi ojczystej. Podobne pisma z uznaniem otrzymał ze strony polskich przeciwników (Wydaje się, że osobistych wrogów nie posiadał) w okresie kulturkampfu. Oberschlesischer Anzeiger w Raciborzu, bardzo rozpowszechniony, antyklerykalny dziennik doniósł w dniu 14 grudnia 1881 roku w rubryce - Wiadomości literackie, obszerne streszczenie historii Raciborza wraz ze wskazaniami, o czym świadczą cytaty:

"Historia miasta i władców Raciborza została przedłożona wraz z ukończonym 12 zeszytem. Autor, duchowny radca i ksiądz z Tworkowa, obeznany w Silesianach historyk, bez wątplenia jak nikt inny powołany do pisania tej historii, w której włożył cały swój wysiłek pasjonującego się tą sprawą działacza i wszystkie umiejętności uczonego obeznanego z tym przedmiotem dokonał tego. Pochwalić można również, że nie utracił obiektywizmu mając na uwadze jego kapłański zawód. Nie domagał się zwrotów kosztów podróży i kosztów za przesyłki, nie mówiąc już, o włożone w dzieło pracy, która była związana z powtórnyim przebadaniem źródeł, co rzadko spotyka się wśród niemieckich uczonych. Za to czerpiemy jego miłość do ojczyzny i sprawę oraz za testimonium, jakie wystawił niemieckim bibliofilom.

Podobnie jak inne dzieła Weltzla, Historia Raciborza została pochwalona za granicą i starannie wykorzystana. Morawski badacz historii, Lepak, tak pisał w roku 1861 po ukazaniu się pierwszego wydania: "Raciborzanie mogą sobie pogratulować w związku z ukazaniem się tej książki. Treść tej książki śledzę krok za krokiem".

Równocześnie jako uzupełnienie do historii Raciborza w roku 1882 Weltzel napisał Kronikę Ostroga (przedmieście Raciborza) i poświęcił ją Bowrothowi w związku z 25 - leciem jubileuszu kapłańskiego.

Mniej więcej w tym samym czasie pojawiła się Historia miasta Dobrodzienia oraz władców tej miejscowości (Racibórz, Muntzberg, 488 stron). Bodźcem do napisania tejże książki był burmistrz Majorke. W roku następnym nastąpiło wydanie wymienionej uprzednio książki pt. Historia rodu Prażmów, zaś w roku 1885 wydana została książka: Historia archieparchii Racibórz.

Pierwsze wydanie tego wzorcowego dzieła przekazano do druku na wniosek księzęcego biskupa dr Roberta Herzoga i jemu też zostało poświęcone. Drugie wydanie z roku 1896 znacznie poszerzone wydane zostało dzięki wsparciu Jego Eminencji. Jako dowód wielkiego zainteresowania kardynała tą źródłową historią lokalną należy wymienić pismo skierowane do Weltzla. Treść pisma była następująca:

"Wrocław, dnia 9 maja 1896 rok.

Przewielebny Panie Radco, uwzględniając naszą rozmowę w Bieńkowicach raz jeszcze potwierdzam moje przyrzeczenie, że prośbę Waszą dotyczącą wydania nowego nakładu Historii archieparchii Racibórz zatwierdzam i popieram. Proszę o przekazanie powyższej decyzji kapłanom archieparchii.

Czyniąc to sprawię Waszym kolegom wielką radość, podając równocześnie w nowym wydaniu źródła, z jakich korzystaliście i do tego dołączycie wykaz tych źródeł. Co się tyczy druku, będę dążył do przyśpieszenia, o ile praca zostanie oddana do dobrej drukarni i przejrzana przez dobrego korektora. Chętnie będę służył Wam pomocą oraz pragnę przeglądać manuskrypt przed oddaniem go do druku.

Z serdecznym szacunkiem - oddany kardynał Kopp".

Już pierwsze wydanie "Historii archieparchii Racibórz" przyjęte zostało z wielkim entuzjazmem. Dyrektor muzeum diecezjalnego i archiwum dr Jungwitz w Śląskim Liście Duszpasterskim z 1886 roku (strony od 104- 106) uznał tę działalność, jako "dowód niezmordowanego poszukującego ducha i podziwu godnej pilności".

Królewski starosta w Raciborzu, w dniu 26 lutego 1886 roku w powiatowym zarządzeniu kazał podać do wiadomości, co następuje: "Polecam wszystkim tym, którzy są zainteresowani rozwojem Górnego Śląska to obszerne dzieło wypracowane poprzez nadzwyczajny trud, a zawierające interesujące dane historyczno- topograficzno- statystyczne archieparchii Racibórz i zawierające opisy wiosek, kościołów kaplic, szkół itp. Polecam je szczególnie poszczególnym szkołom i gminom."

5) Sprawa omawianego wykazu źródeł, z których korzystał Weltzel przy pisaniu historii miasta Raciborza jak i historii Archieparchii Raciborskiej jest o tyle istotna, że w opracowanej przez Weltzla Kronice Parafii Pogrzebień, autor, w której znajduje się opis Brzezia, powołał się na wykaz źródeł jaki znajduje się we wspomnianych "historiach" Raciborza.

Pogranicze Prus i Austrii

Ponieważ wielka część powiatu raciborskiego i prawie cały powiat głubczycki należały do diecezji w Ołomuńcu, przeto i ten fakt miał Weltzel na uwadze. Już uprzednio w gazecie wychodzącej w Głubczycach pojawiły się historie poszczególnych wiosek, kościołów i zamków. W roku 1890 wydał dwa zeszyty o zasiedlaniu krain położonych w okolicach Opawy (wydawnictwo Kothe, Głubczyce, 316 stron). W książce zostały opisane 14 miejscowości położone na północ od Opawy. Ponieważ opisy tych miejscowości wówczas znajdowały się w przeważającej części w archiwach Moraw po austriackiej stronie, przeto wielką przysługę wyświadczyłemu przyjaciele zamieszkujący tamtejsze tereny, a przede wszystkim: Grzegorz Wolny, zakonnik klasztoru benedyktyńskiego, znany autor książki, noszącej tytuł "Wielka kościelna topografia Moraw (1863)", jego przyjaciel zakonny Beda Dudik, wydawca jednotomowej historii Moraw (Brno, 1860- 88). Z późniejszych współpracowników wymienić należy prof. Zukalę, sędziego okręgowego Slamę, a w szczególności prof. Praska w Ołomuńcu, a następnie w Opawie (od 1884- 96). Dwaj ostatnio wymienieni pisali przeważnie w języku czeskim o historii kultury i folklorze dawniejszego księstwa opawskiego uwzględniając również w wielkim stopniu i Prusy. W celu lepszego zapoznania się z działami i dokumentami i ich lepszego wykorzystania, Weltzel studiował już w podeszłym wieku gramatykę czeską. Język potoczny poznał już uprzednio poprzez przebywanie w okolicznych gminach morawskich. W przypadkach trudniejszych, a szczególnie przy wskazaniami znaczenia nazw słowiańskich, rzetelnym doradcą był zawsze gotowy do niesienia pomocy, dyrektor Prasek. Naturalnie za każdą pomoc był Weltzel wdzięczny i zawsze się odwdzięczał. Współpracował przy wydaniu "Obszernych wiadomości o kraju" (Vlastiveda Slezska) Praska, jak również wydaną uprzednio "Kościelną topografią pruskich miejscowości" Wolnego. Niektóre utwory Weltzla zostały przetłumaczone na język czeski. Jak wielką cziłą i szacunkiem cieszył się Weltzel w koleżeńskim otoczeniu świadczyły między innymi pisma dyrektora Praska, z których pismo z dnia 4 lipca 1892 roku, donosi, "że Prasek nosi się z zamiarem opublikowania w morawskim piśmie Atheneum książki Weltzla i wspomnieć o wielkim zaangażowaniu jego w zakresie opracowania historii miejscowości śląskich należących do Austrii".

Z okazji 50 - lecia kapłaństwa wymienione zostały jego najdawniejsze dzieła, podkreślono jego stosunek do władz i morawskich uczonych (Polacki, Dudik i inni). Kiedy w roku 1893 Prasek pisał o historii księstwa opawskiego w książce pod tytułem "Vestnik Matice Opawské", zaraz w pierwszym roczniku przytoczył biografię Weltzla.

Na temat pytań etymologicznych, a w szczególności na temat znaczenia miejscowości górnośląskich, ksiądz tworkowski korespondował nie tylko z filologiem Praskiem, lecz również z lekarzem w stopniu majora dr Bayersdorffem w Bytomiu i radcą Sądu Okręgowego w Wodzisławiu, Hirschem, który później przeniósł się do Wrocławia. Pierwszy dostarczył w "Bałtyckich studiach" (Szczecin, 1881), w "Słowiańskich odcinkach" i wielu artykułach "Rübecahla", sporo dowodów na bystrość umysłu i trud zbieracza, podczas gdy Hirsch w czasopismach o Historii Śląska i innych nie wydrukowanych artykułach wspominał o wynikach jego owocnej pracy.

Historia Żor

Pobudzony przez Hirscha, jak również przez burmistrza Majorke, który z Dobrodzienia przeszedł do Żor, Weltzel przystąpił do pisania "Historii Żor na Górnym Śląsku", liczącej 672 strony (1888 rok)⁶¹. Była to jego ostatnia książka, która jednak nie znalazła zainteresowania u mieszkańców tego miasta i sprawiła mu wiele kłopotów, a równocześnie wyrządziła szkody materialne. Od tego czasu unikał ryzyka wydawania obszernych dzieł i pisał jedynie małe rozprawy dla niektórych czasopism, z przeznaczeniem dla wąskiego kręgu czytelników. W roku 1887 pojawił się w Śląskim dzienniku pastoralnym "wkładki do historii kontrreformacji na Górnym Śląsku jako uzupełnienie do "Historii reformacji na Śląsku", którą napisał jego kolega sufragan dr Soffner z Oltaschyna koło Wrocławia. Dwa lata później opublikował Weltzel w dzienniku pastoralnym "Historię probostwa Kazimierz" (pow. Głubczyce), a w rocznikach 1892 do 1894 Monografię zakonu Cystersów w Himmelmwitz. W roku 1896 przy współudziale dr Chrzyszczaka pisał "O życiu i czci św. Hiacenta w Kamieniu Wielkim" (pow. Strzelce Opolskie). Jego ostatnia rozprawa na temat "Zakładu Kolegijskiego św. Bartłomieja w Głogowie" pojawiła się w czasopiśmie Historia Śląska w roku 1896 (Strony od 165 do 190). Podczas tych studiów zestawiał źródłowo "Historię hrabiów Oppersdorff", która jako manuskrypt zostaje przechowana w rodzinnym archiwum w Głogowie.

Należy wspomnieć jeszcze o uprzednio schematycznie

opracowanej "Historii biskupstwa we Wrocławiu". Ta praca przez długi okres czasu leżała poza obszarem jego badań, przeto przedłożył on je manuskryptom dwóm zaprzyjaźnionym i kompetentnym historykom do wglądu arcykapłanowi dr Soffnerowi oraz dyrektorowi archiwum dr Grünhagenowi. Obaj podjęli się chętnie tego zadania, celem zrewanżowania się Weltzelowi za wartościowe notatki, jakie on poczynił przy publikowaniu artykułów na temat historii reformacji na Górnym Śląsku. O wielkiej naukowej wartości historii biskupstwa wspominał dyrektor archiwum dr Grünhagen w piśmie dziękczynnym mówiąc, "że miał możliwość przekonać się o mroźniejszej pracy zawartej w dwustronicowym arkuszu, w którym został nagromadzony olbrzymi materiał badawczy". Niestety Weltzel nie był w stanie omówić wszystkich problemów, jak on sobie tego życzył, ponieważ do zapisu mógł wykorzystać tylko dwie strony. Dawniej już nosił się z zamiarem napisania historii diecezji, lecz mimo obietnic wszystkich kolegów piszących historię, zadanie nie doszło do skutku, aczkolwiek ze strony kapituły dano mu nawet termin 22 października 1875 roku celem wykonania powierzonego zadania związanego z pisanem czwartego tomu Heynogo.

6) Weltzel w "Historia Żor" użył na kilku stronach nazwę miejscowości pisane jako Brzezie mimo, że w innym opracowaniu pt. "Historia Raciborskiego Archidiecezji" z 1885 roku umieścił na stronie 44 wykaz parafii Archidiecezji Raciborskiego w którym wymienia się Brzezie i Pogrzebień przynależne do tego archidiecezji. Nazwy znalazły się w protokole wizytacyjnym biskupa z 1679 roku. Do nazwy Brzezie Weltzel umieścił przypis 2) w którym informuje, że Brzezie należało prawdopodobnie do Archidiecezji Żorskiej i tam zostało nazwane "Bürkendorf". Ród rycerski Trachów mieszkający w Brzeziu nazywał się tam Trach z Bürkau. W żadnych innych dokumentach nie znaleziono tej nazwy Brzezia jako Bürkendorf co należy tłumaczyć tym, że w okresie reformacji Żory należały do silnego skupiska protestantów stąd proces germanizacji był tam silnie uskuteuczniany również w dokumentacji kościelnej.

Polskie akcenty u Weltzla

W swoich licznych pismach i szerokiej korespondencji z przedstawicielami rodów szlacheckich i uczonymi Weltzel całkiem poprawnie pisał po niemiecku, lecz kochał i cenił prosty lud i jego ojczystą polską mowę. Posługiwał się on tą mową przez 40 lat, szczególnie podczas wykonywania swej pracy duszpasterskiej i poznał jej wpływ na stosunki religijne i społeczne śląskiej ludności. Gdy jednak język polski został wyrugowany, mimo najlepszych chęci nie był w stanie poprawnie pisać po polsku. Z tego powodu mało publikował w języku polskim, mimo że był przekonany o ważności tego języka w zakresie piśmiennictwa, szczególnie na podłożu religijnym i lokalno- historycznym. O ile wiadomo w roku 1887 pojawił się w Gliwicach "Pomniki pobożności hrabiów z Gaszyna", a prawie równocześnie "Żywot błogosławionej Eufemii", która jako córka księcia raciborskiego, Przemysława⁶², przebywała w klasztorze sióstr⁶³. Zmarła ona 17 stycznia 1359 roku otoczona nimbem świętości i została pochowana w raciborskim kościele parafialnym. Obie broszury zostały przychylnie przyjęte przez krytyków (dyrektor Prasek, ksiądz Świętek, Redakcja "Katolika" 1878).

Podczas kulturkampfu pisał często w czasopismach skierowanych do ludu na przykład: w Opolskich zeszytach w roku 1874 pojawił się artykuł "O dawnych podróżach do Świętego Grobu", który został opublikowany przez P. Władysława Schneidera z polecenia Stowarzyszenia Grobu Świętego. W roku 1888 pojawił się w czasopiśmie redagowanym przez księdza Sarnesa pt. "Monika" artykuł na temat Góry św. Anny. W roku 1882 pojawiły się artykuły historyczne w redagowanym w Królewskiej Hucie (Chorzów) przez teologa Radziejewskiego "Katoliku". Pewna część jego artykułów została przetłumaczona na język polski i pojawiła się w ilustrowanym czasopiśmie "Światło" oraz w redagowanych przez Wiktora Sońskiego dwóch zeszytach noszących nazwę "Z przeszłości Śląska", w Bytomiu.

Oprócz tych olbrzymich prac, które zostały przekazane do druku, Weltzel przekazał liczne historie miejscowości tym duchownym, którzy dostarczyli mu materiały opisowe, jak również rodowody i genealogiczne wiadomości dotyczące starszych i młodszych rodów szlacheckich. Niestety większa część tych pism uległa zagubieniu i nie została udostępniona ogółowi. Jest rzeczą pożałowania godną, że jego dzieła, aczkolwiek ważne dla historii prowincji, rzadko zostały wymienione w pismach literackich i dziełach historycznych. Odnosnie śląskiej genealogii i topografii kościelnej Weltzel cieszył się wielkim autorytetem i poważaniem. Do zanotowania jest wielki wkład, jaki włożył Weltzel do dzieł zbiorowych, na przykład do książki Sibenmachera "O herbach" oraz do "Ksiąg żyjących i nie żyjących rodów szlacheckich Śląska", które wydał jego przyjaciel zaopatrując je licznymi ilustracjami. Do dzieła księdza Müller'a w Norymberdze dot. miejsc patnicznych dołączył Pszów⁶⁴ i Górę św. Anny. Śląscy historycy

utrzymywali z Weltzlem ożywione stosunki. Do nich należeli: Wattenbach, Grünhagen, Pfotenhauer, Markgraf, Krebs von Montbach, Knoblich, Buchmann i Jungwitz z Wrocławia, Kastner z Nysy, Kleiber z Głubczyc, Nietsche z Gliwic i Chrzaszcz z Pyskowic. O pisanie kronik zwracali się między innymi do niego: superintendent Kölling, dr Neustadt z Wrocławia, który prosił o napisanie Historii górnośląskich Żydów oraz dr Gottlieb Biermann o odtworzenie historii Cieszyna i Opawy, Ministerstwo wojny, przewodniczący okręgu regencyjnego, górnośląskie starostwa i magistraty, prosiły go o różne informacje dotyczące spraw lokalnych. Spośród rodów szlacheckich, które korespondowały z Weltzlem, wymienia się: hrabia Pasadowski-Wehner, który polecił mu napisać książkę swego rodu i która została wydrukowana we Wrocławiu w 1891 roku, hrabia Stillfried Alcantara - autor Monumenta Zollerana, generał von Kessel - Berlin, hrabia von Reichenbach-Goschütz, dr von Holly - Marne, von Rheinhaben - Berlin, Graf Larisch-Wien¹⁰⁾, hrabia Chorinski na Węgrzech itp. Kiedy w zagadnieniach związanych z heraldyką i dyplomatyką nie miał pewności, Weltzel zwrócił się do zaprzyjaźnionych z nim specjalistów: do dr Potthasta, wydawcy papieskich rejestrów z roku 1193-1304 i do wielkiej biblioteki Bibliotheca historica medii aevi¹¹⁾, Wernicke w Urzędzie heraldyki, kleryka Seylera w Berlinie, von Radicha, względnie prof. Trampiera w Wiedniu, dr Wartera albo dr Gindely w Pradze, krajowego archiwisty Brandta albo Trappa w Brnie, hrabiego Hoverden - Hunera i hrabiego Collona - Walewskiego, biegłych w górnośląskiej i polskiej wiedzy o herbach, a szczególnie księdza Błażka w Nieder-Hillerrdorf (później w Bładowicach na Morawach), z czego jest do wglądu 50 pism o śląskiej szlachcie i jej herbach.

Aczkolwiek wielka część naukowej korespondencji za jego żywota i po śmierci zaginęła, to jednak w niektórych miejscowościach ponad 30 listów prywatnych od biskupów, 400 podań i podjękowań od rodów szlacheckich i duchowieństwa i około 1000 artykułów zostało znalezionych, w których znajdują się ważne wkłady i notatki do historii Śląska. Chociaż nadawcy należeli do różnych wyznań i orientacji politycznych, to biorąc pod uwagę wykształcenie i pozycję społeczną byli zdolni do otwartej krytyki. Jego uczoność i bezpartyjność nikomu nie ujmowała znaczenia, zwalczał przesady i poglądy wrogie kościołowi i twierdzenia niezgodne z prawdą historyczną. Nawet wysoko postawieni dygnitarze i ludzie wpływowi pozwalali sobie na dokonywanie przez niego poprawek. Pozwolił sobie nawet na zwrócenie uwagi regentowi von Viebahnowi, że niektóre miejscowości, które uwzględniali założycieli względnie położenie miejscowości zostały zmienione¹²⁾. Jeżeli pragnie się takowe przetłumaczyć względnie zmienić, nie należy tylko pytać o to przedstawicieli gminy względnie urzędników niższych rangą, lecz również należy zaciągnąć rady badaczy historii i języka. W związku z dobrze przemyślaną propozycją von Viebahn wydał zarządzenie i prosił Weltzla o poradę. Niestety to zarządzenie w okresie kulturkampfu uległo zagubieniu. Weltzel o to nie był więcej pytany, chociaż każde ze swych dzieł przysyłał do rządowej biblioteki i za to otrzymywał piękne pisma z podziękowaniami. Do wglądu przysyłał mu nadal różne akta miejscowości i dokumenty.

7) Książę Władysław zmarł w 1282 roku. Pozostawił czterech synów: Mieczysława, Kazimierza, Bolesława i Przemysława. Po śmierci Władysława nastąpił podział księstwa pomiędzy wspomnianych synów. Mieczysław /Mieszko/ objął ziemię Cieszyńską i Oświęcimską, Kazimierz wzięł miasta i okolice Bytomia, Gliwic, Toszka, Pyskowic i Koźla, Bolesław /Bolkó/ objął ziemię Opolską, Strzelecką i Niemodlińską zaś najmłodszy ze synów Władysławowych, Przemysław /Przemko/ (ożeniony z Anną, córką księcia Mazowieckiego), objął księstwo Raciborskie z Rybnikiem i Żorami. Przemysław pozostawił po sobie córki Annę, Eufemię /Ofkę/, Konstancję i syna Leszka. Książę raciborski Przemysław w roku 1290 daruje obszar lasu w Brzeziu o powierzchni 780 mórg na rzecz budującego się wtedy miasta Raciborza. BP Nr 4(11) 31.07.1994 roku.

8) W roku 1501 Jan młodszy i Piotr Trachowie sprzedają folwark w Brzeziu Kłasztorowi Panien Dominikanek w Raciborzu. BP Nr 4(11) 31.07.1994 roku.

9) "Sanktuarium pszowskie" oraz "Z pielgrzymką do Pszowa" BP Nr 5(19) 24.09.1995 roku

10) Z rodu Larisch pochodzi żona poety Józefa Barona von Eichendorff. "Eichendorff - a Brzezie i Pogrzebień" BP Nr 6(20) 29.10.1995 roku.

11) Biblioteka historica medii aevi - Historyczna biblioteka średnich wieków.

12) Niemiecka nazwa Hohenbirken ustalona została przez pp. Piegę i Freunda. Do czasu tej zmiany nasza miejscowość pisana była stale jako Breze, Brzeza, Brzesa, Brzezie. Weltzel jako jedyny historyk piszący w języku niemieckim używa starej nazwy Brzezie, bo z taką nazwą spotykał się w dostępnych dokumentach, mimo że okoliczne miejscowości miały już zmienione nazwy. Hohenbirken jest przykładem daleko idącej samowoli w ustalaniu niemieckich nazw miejscowości, o czym pisze Weltzel do regenta von Viebaha, ponieważ w żaden sposób nie można doszukać się w etymologii nazwy Brzezie słowa "Wysokie Brzozy" co uczynili urzędnicy. W jednej z ksiąg parafialnych z okresu budowy

kościół w Brzeziu jest zbiór systematycznej korespondencji między budowniczymi kościoła w Brzeziu a Królewskim Urzędem w Opolu gdzie napotykały na przypuszczalny okres zmiany nazwy Brzezie na Hohenbirken co mogło mieć miejsce między 6 maj 1906 a 24 październik 1906 roku. Zachowane dokumenty z pieczęciami z 1903 roku Brzezie a 1909 roku Hohenbirken również potwierdzałyby czas zmiany nazwy naszej miejscowości.

W obronie Górnego Śląska

Będąc pogodnego usposobienia usiłował Weltzel unikać wszelkich sporów i zadrażnień. Zażalenia i procesy były mu nieznane. Wyjątek stanowi zatarg ze zwolennikiem kulturkampfu, który w czasopiśmie "Rübezahl" gwałtownie zaatakował Jezuitów i który wykazał wielką ignorancję sprawy. Artykuł taki ukazał się w 1873 roku. Okazał również niezadowolenie, kiedy w jednym z technicznych pism zaobserwował notatkę niezgodną z prawdą i skierowaną przeciw instytucjom kościelnym. Jego przyjaciel i sponsor, dyrektor miejskiej biblioteki, prof. dr Markgraf, którego prosił o pomoc i radę a tej drażliwej sprawie, usiłował go w miarę możliwości uspokoić twierdząc, że artysta posiada inne poglądy aniżeli historyk. Jeżeli ktoś nie ma słuszności, to trzeba mu to wytknąć i udowodnić - powiedział prof. Markgraf. Niezależnie od tego prof. Markgraf usprawiedliwiał Wrocławian, ponieważ nie znali oni dokładnie mieszkańców Górnego Śląska. Usprawiedliwienie brzmiało jednak jak oskarżenie Wrocławian, którzy z nienawiścią pisali o Górnoślązakach nie znając stosunków, jakie panowały na Górnym Śląsku. Naświetlając te stosunki, Weltzel starał się jednocześnie wystąpić w obronie kościoła i wzmocnić jego pozycję. Był on nie tylko najowocniejszym historykiem - jak powiedział naczelny bibliotekarz Reichstagu dr Potthast, lecz również Tacytem Górnego Śląska, jego prawdziwym apologetą.

Jego podziwu warte odczytanie, bystra zdolność kombinacyjna, uporczywe dążenie do wytkniętego oraz wyznaczonego przez siebie celu, poświęcenie dla ukochanej sprawy, jego gotowość do niesienia pomocy, wydały wspaniałe wyniki. Odtworzenie dziejów Górnego Śląska, wyjaśnienie niektórych nie znanych spraw i zajęć na poszczególnych dworach książęcych, rozwiązanie zawiłych nici historycznych są do zawdzięczenia jego wysiłkowi i bystrości umysłu. Do odznaczeń ze strony króla i biskupa książęcego doszło nadanie mu w dniu 26 listopada 1889 roku przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu we Wrocławiu tytułu doctora honoris causa z pochwałą "de historia Silesiae ecclesiastica excolenda optimo merito"¹³⁾. Podczas wręczenia dyplomu dziekan prof. dr König zauważył: "Fakultet pragnie uczcić nadzwyczajną działalność i wielkie zasługi dla śląskiej historii kościoła i spodziewa się, że to uznanie zostanie przez kościół i czcigodne duchowieństwo radośnie powitane". To wyróżnienie zostało rzeczywiście z radością powitane przez wszystkich tych, którzy go znali.

13) de historia Silesiae excolenda optimo merito - najbardziej zasłużonemu starannie opracowanej historii kościelnej Śląska.

Uroczystości Jubileuszowe

Jego sufragani i generalny wikariusz dr Gleich¹⁴⁾, który swemu ziomkowi i przyjacielowi z młodości lat z czasu pobytu w Opolu i Wrocławiu udostępnił historyczne skarby z okazji pięćdziesięciolecia kapłaństwa w dniu 30 września 1888 roku, po otrzymaniu Kroniki parafii w Pogrzebieńiu z rąk Weltzla, skierował do niego w dniu 2 grudnia 1889 roku pochwalny list następującej treści:

"W dniu 2 grudnia 1889 roku

Bardzo kochany,

W poczuciu wiernego krajana wydając ostatnie dzieło pomyślałeś o mnie i mając to na uwadze przesyłam Tobie wyrazy mego podziękowania. Przychodzi ono za późno, ponieważ chciałem i pragnąłem dołączyć gratulacje ad summum ss theologia honores, czego nie mogłem uczynić przed wydaniem dyplomu do druku.

Ucieszyłem się bardzo, że Twój trud znalazł należne uznanie. Było zaniedbanie Filozoficznego Fakultetu, że wobec wielkich zasług, jakie posiadałeś wobec górnośląskiej historii nie otrzymałeś już dawno należne laury."

Co zostało zaniedbane przez Filozoficzny Fakultet nadrobił Związek Historii i zamierzających czasów Śląska. W komunikacie o jego działalności czytamy, co następuje: "Bardzo zasłużonemu badaczowi, Radcy Duchownemu i Księdzu w Tworówce, dr teologii, Augustowi Weltzlowi, z okazji 50-letniej pracy duszpasterskiej w dniu 8 maja 1892 roku, który dla historii Śląska ważną publikację "Rachunek za Świętopietrze w Archidiakonacie Opole 1447", opracowaną przez prof. dr Markgrafa z powodzeniem przedłożył". (Czasopismo wcześniej przytoczone str. 417,

1893). Za jego uznaniem wypowiada się tajny radca archiwalny dr Grünhagen w tym samym czasopiśmie z 1887 roku str. 416: "Wielce zasłużonemu dla historii Górnego Śląska badaczowi, radcy duchownemu dr Weltzelowi w Tworkowie przekazało Stowarzyszenie telegram z życzeniami powodzenia i szczęścia".

Z okazji 50 rocznicy kapłaństwa król odznaczył go Orderem Koronnym trzeciej klasy. Do tak wspaniałej uroczystości dołączyła wielka ilość życzeń i pozdrowień z różnych środowisk, wspaniałe podarunki, wyrecytowany został wiersz w języku łacińskim nadesłany przez historycznego pisarza i poety znanego księdza Schefera z Raciborza. W najpiękniejszym świetle w czasie tej uroczystości okazała się miłość i przywiązanie parafian oraz szacunek duchownych okolicznych miejscowości. Księża okolicznych miejscowości polubili go bardzo, ponieważ był on pracowitym współpracownikiem przy organizowaniu różnych uroczystości kościelnych, wesółm gościem w czasie biesiad oraz wspaniałym i bystrym dyskutantem.

14) Gleich Herman /1815 - 1900/bp tytularny Mallo, sufragan wrocławski, wikariusz generalny. We wstępie Kroniki parafii Pogrzebów Weltzel dedykuje ową kronikę swemu krajanowi na pamiątkę spotkania w 1885 roku w Pogrzebieniu.

Zalety i słabości Weltzla

Dzięki takim zaletom jak pogodne usposobienie, uprzejmość i dobroć zdobył sobie uznanie we wszystkich kręgach towarzyskich. Z największą gotowością udzielał wyczerpujących odpowiedzi wykorzystując bogactwo swej wiedzy historycznej oraz posiadane notatki. Korespondencja załatwiana była przeważnie na czysto, tak że po jego śmierci odnaleziono były liczne pisma z zapytaniami i odpowiedziami i podziękowaniami, lecz brak było kopii. Podziwu godny jest fakt, jak ten człowiek przy tak wielkim zaangażowaniu pisarskim, podobać mógł w pracy duszpasterskiej. Odznaczał się w każdym razie twórczym, badawczym umysłem oraz wierną pamięcią, która wzmocniona została poprzez długoletnie ćwiczenia związane z tą działalnością. Obszerne wyciągi z notatek, biegłość w wykonywaniu pracy, umiejętność posługiwania się nimi były mu bardzo pomocne w wykonywaniu zadania. Odpisy, wysyłki poszczególnych prac, a szczególnie wszystkie prace domowe wykonywała jego bratanica Anna (Weltzel), czasem pomagał mu też jego bratanek, który podczas swych teologicznych studiów uczył się sztuki prowadzenia prac dyplomatycznych i archiwalnych u profesora von Grünhagena. Wymieniony został wyświęcony na księdza w dniu 21 czerwca 1893 roku, a zmarł parę lat później jako ksiądz w jednej z podwrocławskich miejscowości w 1903 roku. W czasie czterdziestoletniego pobytu w Tworkowie Weltzel przeżył wiele radosnych chwil, które sprawili mu jego parafianie i zwierchnicy. Do świąt rodzinnych zwierchników, które odbyły się w kościołach i na zamkach hrabiowskich Weltzel przygotowywał szkic, a ich opisy uwiecznione zostały w kronice danej miejscowości. Do takich uroczystości należał ślub hrabianki Jadwigi von Saurma-Jeltsch z hrabią Franciszkiem von Ballestrem, późniejszym prowincjonalnym prezydentem (Reichstagspräsident)¹⁵⁾ w dniu 21 czerwca 1858 roku. Trzy lata później, w dniu 11 lipca 1861 roku jej brat hrabia Leopold von Saurma-Jeltsch odbył tu swoje prymicie w obecności książecego biskupa Henryka Forstera. Przemówienie w języku niemieckim wygłosił jezuita z Wiednia Max von Klinkowström, w języku polskim natomiast ksiądz Marcinek z Bieńkowic. Naturalnie również i Weltzel wygłosił mowę wprowadzającą i przemawiał głosem tak donośnym, że książe biskup dał temu wyrazu swego zdziwienia. Weltzel obok księdza Morcinka był też świadkiem ustanowienia prawa niepodzielnego Tworkowa wyrażonego przez Jana Gustawa von Saurma-Jeltsch. Z rodziną hrabiowską dzielił Weltzel radość i smutek. Wśród członków tej rodziny spędzał w zasadzie każde niedzielne popołudnie.

Weltzel był usposobienia bardzo łagodnego - jak twierdził dr Potthast-wnosił ożywienie i radość do towarzystwa, w którym przebywał. Często dotyczyły go niepowodzenia losowe. Choroby i nieszczęścia w krwonych i znajomych wywoływały u niego smutek. Do tego dołączały się wypadki losowe, które wywarły na nim wielkie wrażenie. 18 sierpnia 1861 roku piorun uderzył w wieżę kościelną i strawił cały dach, 18 maja 1868 roku pożar strawił 17 wiejskich budynków i wiele gospodarstw znajdujących się nie opodal kościoła, 7 lipca 1880 roku kościół w najbrutalniejszy sposób okradziono. Nieszczęśliwe wypadki, i poszczególne zagrożenia życiowe, przed którymi uchroniła go opatrność boska, były przyczyną, że Weltzel, podobnie jak wielu innych mężów znaczących, obawiał się piorunów, wyładowań atmosferycznych, pożarów, olbrzymich deszczów, złodziei i pijaków. Pijacy znali jego usposobienie i wyciągnęli nie jednego talara z jego kieszeni. Często zdarzało się i tak, że

kieszonkowiec zjawił się nagle u niego i powiedział, że coś złego mu się stanie, jeżeli nie otrzyma talara. Aczkolwiek groźba nie była częstą traktowana poważnie, to jednak Weltzel dał żadanego talara. Jego dobroć przyniosła mu wielkie straty, ponieważ pożyczonych pieniędzy więcej nie odzyskiwał.

O jego szlachetnym usposobieniu poswiadczyć może następujący przypadek. Kiedy raz pewnego chorujący na gruźlicę ksiądz z Bieńkowic przebywając w jego towarzystwie powiedział, że lekarz doradził mu jak najszybciej udać się do sanatorium, załowało go kilku zamożnych biesiadników, ale o ryzykownej pożyczce nikt z nich nie chciał słyszeć. Weltzel jednak nie namyślając się długo wyciągnął banknot o wartości 100 talarów wypowiadając słowa: "Kiedy wyzdrowiecie i będziecie człowiekiem bogatym, oddacie mi spowrotem pieniądze". Ofiarowany pieniądz przyniósł dawcy błogosławieństwo, a odbiorcy zdrowie, gdyż ten przez długie lata żył jeszcze w okolicy Koźla. W dniu 2 listopada 1896 roku zafundował 1000 marek dla miejscowości z prośbą o modlitwę.

15) Wspomniany Franciszek Bellestrem został w naszej parafii uwieczniony w kamieniu węgielnym przy budowie nowego kościoła w Brzeziu o czym pisaliśmy w BP Nr 6(27) 4.11.1996 roku. W roku 1904 liczył sobie 70 lat i mieszkał w Planiwitz /Planiowicach/ za ślub hrabianki Jadwigi von Saurma-Jeltsch z hrabią von Bellestrem odbył się w Tworkowie a postać gómośląskiego przedstawiciela w Reichstagu była z dumą podkreślana w Brzeziu mimo że nie stwierdzono pobytu hrabiego von Bellestrem w Brzeziu.

Testament Weltzla

Dnia 2 grudnia 1895 roku sporządził testament, na podstawie którego zdecydował on, co następuje:

"1. Duszę moją nieśmiertelną przekazuję miłosierdziu Boga i modlitwie moich przyjaciół i znajomych.

2. Ciało moje powinno zostać pochowane przed główną bramą kościoła w sposób należyty i prosty".

3. Jako głównych spadkobierców wskazał on między innymi na księdza Spiry z Bieńkowic, który w sposób następujący był powinien rozdysonować jego pieniądze:

a. miejscowemu kościołowi przekazać 6 000 marek, a odsetki z nich przeznaczyć na upiększenie wnętrza kościelnego zgodnie z życzeniem każdorazowego księdza

b. na bursę studencką we Wrocławiu przekazać 3 000 marek

c. na stowarzyszenie Bonifacego przekazać 1000 marek

d. reszta ma być przeznaczona na koszty związane z jego pogrzebem oraz na pamiątkowy nagrobek i zgodnie z tradycją swemu następcy.

Dalsze zapisy zawarte w testamencie mówią: "Z mojej biblioteki przeznaczyć powierzone mi manuskrypty Schiringa dotyczące Strzelec Opolskich i jednej części powiatu raciborskiego archiwum we Wrocławiu, moje własne rękopisy dotyczące biskupstwa we Wrocławiu- archiwum diecezjalnemu, pozostałą część oddaję do dyspozycji mojej bratanicy Annie Weltzel".

Sprzęt stołowy i bielizna była powinna zostać przekazana jego siostrze i dwóm bratankom. Zgodnie z testamentem manuskrypty i książki zostały przekazane wskazanym instytucjom i poszczególnym badaczom odległych czasów Górnego Śląska. Resztę biblioteki do użytku dr Chrzyszczka dla komwiktu chłopięcego w Gliwicach. Liczne nowe egzemplarze dzieł Weltzla powinny być zostać przekazane Stowarzyszeniu Bractwa w Raciborzu. Przeważająca część książek autora, które wydrukowane zostały na jego koszt oraz na koszt zarządu miasta i które nie zostały przekazane nierzetelnemu wydawcy, zostały zaraz po ukazaniu się rozchwytywane. Te książki są trudne do zdobycia w antykwariacie.

Pierwsze objawy końca - 80-lecie urodzin

Chociaż Weltzel wcześniej przygotował swój testament i przygotował się do śmierci, jednak dalej prowadził swoje ulubione zajęcia, jak tylko na to pozwoliły mu czas i siły. Do osiemdziesiątego roku życia cieszył się nadzwyczajnym zdrowiem ani razu nie był w sanatorium. Tylko jeden raz w dawnych latach wyjechał z kolegą młodzieńcych lat sufraganem Gleichem do Włoch: poza tym szukał wytchnienia w bibliotekach i archiwach. Wiadomo, tam był zmuszony wdychać niezmiernie ilości pyłu i zagrzybione powietrze wystawiając na szwank organizm. Jak mało innych kolegów całe życie poświęcił w służbie nauki i dociekaniu prawdy- do późnej starości cieszył się dobrym zdrowiem. Jednak na podstawie zaświadczenia o inwalidztwie z dnia 24 sierpnia 1840 roku przy powtórnym badaniu lekarskim został zwolniony od pełnienia służby

andwehrze "z powodu ogólnego osłabienia". Był słabej budowy, tego wzrostu, delikatny, ale miał nadzwyczajne płuca i potężny donośny i godną podziwu pamięć aż do momentu zachorowania. Jedyne oczy znały pewnego uszczerbku z powodu czytania zakurzonych i przybitych kart pisanych pismem nieczytelnym. Z powodu zaćmy był uszony w roku 1890 poddać się operacji dokonanej przez doktora charda we Wrocławiu. Od tego czasu odmówił sobie dozwolonych wek palenia i zażywania tabaki, przez co posiadał więcej czasu na działalność literacką i na świadczenia materialne innym. Pracował nadal łódzięczym zapalem, aczkolwiek w ostatnich latach krótkowzroczność ła coraz większe postępy. Jeszcze w wieku 80 lat dokonał poprawki uzupełnienia historii archiprezbiteriatu Raciborza, zarządzał parafią, onywał wpisów do ksiąg kościelnych i czynił roczne podsumowania nsowe. Do swoich przyjaciół mówił: "Dajcie mi temat który mógłbym acować". Tajny radca Grünhagen dał mu na jego życzenie dwa tematy opracowania, a mianowicie "O historycznym szerzeniu się języka skiego na Górnym Śląsku" i "O średniowiecznych ksiązkach nasze ej ojczyzny". Niestety, do dnia dzisiejszego zadania nie zostały wykonane. Wnocośnie przesłał Weltzlowi wymagane akta miejscowości i ekażal mu pożądane interesujące wiadomości o zakupie ważnych umentów dla archiwum w Raciborzu, a pismo zamknął tymi słowami: y życieście długie lata, oby Bóg zachował Was w stanie rześkości i radości worzenia".

Wiele szczerzych życzeń przekazano Weltzlowi z okazji 80 nicy urodzin, które obchodził w gronie swych kolegów w dniu iętego kwietnia 1897 roku. Pół żartem, pół serio ksiądz Zawadzki z owic dał Weltzlowi propozycję napisania historii przyszłego stulecia. y najlepszej woli ksiądz Weltzel nie był w stanie tego zadania spełnić. ła jednak poważnie nad takim problemem aż do chwili, kiedy choroba łożony zasygnalizowała o zbliżającej się śmierci.

100 lat temu, 4 listopad 1897 rok

Opatrzność Boska, której zawdzięczał wiele, utrzymywała go y dobrym zdrowiu. Zbliżało się główne święto Boskiej Opatrzności. zóstym tygodniu po zielonych świątach, w czasie którego około 1000 afian przyjął sakramenty św., a ksiądz mimo podeszłego wieku nie adał kapłana pomocniczego. Jako prawdziwy Bogusław przez 55 lat i słowo Boże i dla dobra powierzonych dusz pracował niezmordowanie.

Po wieloletniej mozolnej pracy Weltzel powinien był trochę oczać, by nabrać sił przed udaniem się na wieczny odpoczynek. Przez ad trzy miesiące znośił ze wzruszającą cierpliwością tę nadzwyczajną obę, aż do momentu kiedy wzmocniony najświętszymi sakramentami stopada 1897 roku w godzinach popołudniowych wyzionął ducha¹⁶⁾. erc nie przyszła nieoczekiwanie, tylko jako wybaciciel od cierpień ego wieku. Ból i żaloba w gminie były bardzo duże. Był rzeczywście m duchownym- jak lud górnośląski tytułował swych księży. Przez 40 chrzczył mieszkańców wioski i wiązał pary małżeńskie, dobrze ludziom ddał i jak dobry ojciec dobrze czynił. Prosty i skromny w swojej wielkości ardo lubiany, szczególnie przez maluczkich i biednych. Wraz z miejscowością żałobę obchodzili największe kręgi jego wielbicieli, historycznych dziejów tej ziemi był niezastąpiony. Podczas zystości pogrzebowych w dniu 8 listopada radca duchowny Krahl z iberza wygłosił mowę pogrzebową w języku polskim, zaś w języku nieckim przemawiał ksiądz Schafer, który w toku przemówienia otawał wyjątek Estery Starego Testamentu(6,1): "Tej nocy zamknął krol s jego działalności i rozkazał przynieść książki historyczne i roczniki onych lat, które za jego czasów były czytane".

Wspaniała mowa ukazała się w gazecie pt. "Schlesische ung" w dniu 12 listopada 1897 roku w pełnym tekście i zakończona ami Pisma świętego: Ubiertcie go w szatę nieśmiertelności, ozdóbcie oroną nieśmiertelności i obwieście. "Tak czci się tego, kogo się pragnie z".

W Górnośląskim Dzienniku Ludowym ksiądz Haack z Sudoła ięcił swojemu przyjacielowi wspaniałą odezwę zakończoną ymi słowami: "Jeżeli życie nasze stało się wartościowe, to jest to do dzieńczenia wysiłkowi i pracy".

W imieniu Towarzystwa historii i dawnych dziejów Śląska we cławiu radca duchowny dr Jungwitz, późniejszy dyrektor biskupiego ium i muzeum pisał: "Duchowny radca i ksiądz Augustyn Weltzel st już między nami, lecz jego pamięć powinna i będzie żyła dalej i ziewamy się nie tylko w Tworkowie, lecz również w miastach ego Śląska. Latorość, którą posadził oby wyrosła pod opieką jego aciół i czcicieli, a następnie zakwitła i dała obfite owoce dla osławienia górnoszląskiej ojczyzny. "Colligit fragmenta ne pereant"¹⁷⁾, który pisarz jako motto w swoim ostatnim dziele postawił, znajduje nie w najszerzych kręgach górnośląskich pisarzy historycznych.

Mistrzowską ręką odtworzył z historycznych fragmentów przepiękne obrazy mozaikowe kościołów, klasztorów, postacie wybitnych jednostek i rodów szlacheckich"¹⁸⁾.

16) Parafia w Tworkowie, księga zgonów pozycja 51: vierten Nowember 1897 11 1/2 vormittag, Beerdigungstag 8.11 Kaplan Weinhold, Verseher, Beerdiger Hrabok-Rudnik, Namen und Stand der gestorbenen, Augustin Weltzel, Dr Theologie, geistlicher Rath und Pfarrer von Tworkau, -Ritter-krankheit altenschwache.

17) Colligit fragmenta ne pereant - Zbierał szczątki aby nie zginęły.

18) Biografia Weltzla opracowana została przez Jozepha Gregora, proboszcza z Tworkowa, następcę księdza Weltzla. Pozycja ukazała się w Opolu w 1908 roku.

Wydawca: Verlag des Oberschlesischen Geschichtsvereine, Kommissionsverlag von R. Wippert in Gross Srehlitz (Strzelce Opolskie). Sonderdruck aus der "Oberschlesischen Heimat" Band IV.

Brzeskie zwyczaje wielkanocne

Wielkanoc, Zmartwychwstanie - największe święto roku, i to nie tylko dla chrześcijan ! Także dla wszystkich ludzi, dla wszystkich śmiertelników. Wszak każdy myślicy logicznie człowiek wie, że na ziemi są tylko dwie potęgi : potęga śmierci, jeżeli zanegujemy zmartwychwstanie Chrystusa, i potęga Jezusa Zmartwychwstałego, jeżeli ogarnie nas prawda, że On dla nas śmierć zwyciężył.

Święta Wielkanocne i poprzedzające je cały Wielki Tydzień związane są z obrzędami i zwyczajami, które przekazywane z pokolenia na pokolenie - przetrwały do dziś w Brzeziu nad Odrą. Tu bowiem w miarę starannie pielęgnuje się tradycję.

W Niedzielę Palmową w Brzeziu można usłyszeć "Pasję" śpiewaną przez chór parafialny, prowadzony przez Nikodema Burka. Od 18 lat przygotowujemy ją w opracowaniu na chór mieszany- mówią chórzyści. Śpiewanie "Pasji" to również powrót do dawnego zwyczaju. Istniejący wcześniej chór także miał w swym repertuarze śpiewaną historię Męki i Śmierci Chrystusa.

Niedziela Palmowa wiąże się również ze zwyczajem przynoszenia do kościoła tradycyjnej palmy. Jak twierdzą najstarsi parafianie- palmy były od zawsze, z każdego domu, co roku świeże, przynoszone do kościoła. Utrwaliło się powiedzenie: "Jaka palma, taki gospodarz". Nic więc dziwnego, że z pokolenia na pokolenie szła wskazówka; do robienia palmy trzeba się przygotować przez cały rok. Każdy szanujące się gospodarz starał się wypatrzyć w ciągu roku miejsca, w których rosły drzewa i krzewy potrzebne do wykonania palmy.

Poświęcona palma aż do Wielkiej Soboty zajmowała w domu poczesne miejsce, po czym odcinano koronę i zawieszano w kuchni nad drzwiami lub umieszczano na strychu. Od tej pory aż do następnego roku miała chronić dom od nieszczęść. Z trzonym zaś udawano się w Wielką Sobotę do kościoła, by tam w ogniu opalić go, następnie wykonać niewielkie krzyżyki i w Wielkanocny Poniedziałek oznaczyć nimi wszystkie polne łąny- dla dobrych zbiorów w danym roku i ochrony przed gradobiciem i pożarami od piorunów.

Istniał także w naszej parafii zwyczaj, że wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, w Wielki Piątek udawano się do źródła lub potoku, by tam się obmyć. To obmycie było połączone z modlitwą, na pamięć, że pojanego Chrystusa stracono do wody w potok Cedron. Zaspiane dzieci cieszyły się na to spotkanie przy potoku, bo już wtedy dobry Jezus zostawiał dla nich cukierki. Czasem byliśmy tak zaspiani, że nie byłibyśmy nic znaleźli- mówią najstarsi parafianie- gdyby nie podprowadzili nas miłujące ręce naszych matek, które z radością wołały: "Patrzu tu Jezus coś dla ciebie zostawił".

W kościele święci się w Wielką Sobotę wodę do chrztu św i do pokropień. Gospodarze brali tę wodę poświęconą w kościele i w Wielki Poniedziałek wychodzili na pole, by nią skropić zasiewy, aby Bóg błogosławił roli i by wydała obfity plon. Również wtedy stawiano krzyżyki zrobione z poświęconych w niedzielę Palmową gałązek i zatykano je na czterech rogach zasiewów.

W czasie Paschalnego Tridum w świątyni parafialnej gromadzimy się wokół Bożego Grobu, przeżywając tajemnicę Męki Pańskiej, Śmierci i Zmartwychwstania. Od lat wierni i duszpasterze naszej parafii starają się o to, aby wystróż Bożego Grobu jak najlepiej przybliżał myśli i modlitwy do tych najważniejszych tajemnic naszej wiary.

Ciekawa i bardzo wymowna była pierwotna wersja Bożego Grobu, który był stawiany w naszym kościele za proboszczowania ks. Borzuckiego. Głównym elementem była Pieta, która dziś znajduje się w przedsionku kościoła. Ustawiano ją pod witrażem obok chrzcielnicy i obudowano grota w kształcie tunelu. Pamiętano z Ewangelii, że po złożeniu Jezusa w grobie "zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata" i przestrzegli go, że Jezus zapowiedział, iż "po trzech dniach zmartwychwstanie". Radzili więc zabezpieczyć grób "aż do trzeciego dnia". Piłat odpowiedział im: "Macie straż idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie".

Na pamięć tamtych wydarzeń żywy był u nas zwyczaj wystawiania u grobu Chrystusa Strażników. Byli nimi członkowie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, którzy w pełnym umundurowaniu, w hełmach, z toporkami na ramionach, zmieniając się, stali u grobu. Przez cały czas trwa niemy dramat: Jezus spoczywający na rękach Matki, otoczony kwiatami, milczący strażnicy i rozmodleni parafianie, a nad Pietą monstrancja z Hostią. Co pół godziny otwierają się drzwi w kościele i zdwoydowany, żołnierskim krokiem wkracza nowa zmiana strażników wprowadzana przez rozprowadzającego. Oddają honory, zamieniają się miejscami i - po odejściu zmiany - powraca cisza, w której słychać tylko szepot modlących się i odgłos palących świec oraz podchodzących w ciszy do adoracji krzyża.

Urządzenie Bożego Grobu z Pietą trwało do 1941 roku, do czasu sprowadzenia przez ks. Frossa figury Chrystusa w grobie, która została wykonana w Zakładzie Sztuki Kościelnej we Wrocławiu.

Prawda o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, którą przekazują obrzędy i zwyczaje jest dla parafian źródłem radości, a także wielkiej otuchy.

Kronika parafii Pogrzebień

Jak to zostało kilkakrotnie podkreślone w przytoczonym życiorysie autora, że prawie każda pozycja napisana przez Weltzla była komuś dedykowana lub napisana według życzenia konkretnej osoby. W przypadku Kroniki parafii Pogrzebień zadecydował przypadek, w wyniku którego doszło do spotkania dwóch duchownych, jeden z nich to ks. prob. z Tworkowa a drugi to biskup Gleich, który pełnił funkcję biskupa w parafii Pogrzebień podczas uroczystości bierzmowania dzieci całej parafii tj. Pogrzebienia, Kornowaca, Brzezia i Nieboczów.

Spotkanie miało miejsce w 1885 roku w Pogrzebieniu i już wtedy zrodziła się myśl napisania historii miejscowości należących do parafii, w której nastąpiło spotkanie. Miłe musiało być to spotkanie skoro Weltzel już wtedy pomyślał o zbliżającym się w 1888 roku jubileuszu 50 lecia kapłaństwa swego ukochanego przyjaciela z lat młodości. Jubilat po otrzymaniu dedykowanej mu Kroniki parafii Pogrzebień z okazji jubileuszu nazwał ją "historycznym skarbem" jaki został mu wręczony przez Weltzla we Wrocławiu. Wszystkim pokoleniom parafian przynależnych wtedy do parafii Pogrzebień, w tym i z Brzezia przytaczamy treść dedykacji jaka była kierowana do jubilata na pierwszych stronach Kroniki parafii Pogrzebień. Dar wygłaszania przez Weltzla mów okolicznościowych był niejednokrotnie podkreślany, tutaj mamy okazję "uczestniczyć" w jednej z takich uroczystości jaka miała miejsce 109 lat temu i w której jest mowa o naszej miejscowości.

OBFITYCH BISKUPICH ŁASK
PRZEWIELEBNEMU BISKUPOWI SUFRAGANOWI
BISKUPOWIZ MAŁO
GENERALNEMU WIKAREMU I DZIEKANOWI KATEDRY
PANU DR HERMANOWI GLEICH (**)

na uroczystość
50 lecia kapłaństwa
30 września 1888
z pełną czcią dedykowano

Przewielebny Panie Biskupie Sufraganie,
Czcigodny Rodaku i Protektorze!

Dzisiaj, kiedy krewni, przyjaciele i znajomi z pełnymi wyrazami miłości i wdzięczności zbliżają się do Ciebie, aby uświetnić złoty jubileusz, nie chcę zostać w tyle, lecz oznajmić chociaż w kilku słowach wierne przywiązanie i głęboką cześć, gdyż od dzieciństwa związały nas niezapomniane stosunki wzajemne.

Nasi ojcowie spoczywają na tej samej Bożej ziemi, którzy przez długi czas byli urzędnikami tego samego pana Franciszka, hrabiego Sauma z Laskowicz i Jeltsch /Laskowice i Jelcz koło Wrocławia/, który zmarł w kwiecień roku 31 marca 1817 r; zostaliśmy po przyjściu na świat ochrzczeni w tym samym kościele parafialnym w Meleschwitz /Miłoszyce/, przygotowaliśmy się do świętego zawodu na tych samych uczelniach tj. w Gimnazjum św. Macieja na Uniwersytecie Wrocławskim, jako studentowi przypadł mi zaszczyt służyć przy Twojej pierwszej mszy i na koniec uzyskać z Twoich poświęconych rąk błogosławieństwo kapłańskie i w tej samej kaplicy katedry odprawiałem po 3.5 roku moją mszę prymicyjalną. Chociaż nasz zawód rozdzielił nas daleko od siebie nie przestałem marzyć w Szczecinie a później w Tworkowie o powtórnej wizycie w Opolu i we Wrocławiu ażeby pozostać w Twojej pamięci; miałem przyjemność, późnym latem 1858 roku w Twoim i przyjacieli towarzystwie odbyć wielką podróż na południe kraju /Włochy/.

Tvoja podróż celem bierzmowania w roku 1885 sprowadziła Ciebie w pobliże Tworkowa, a konkretnie do Pogrzebienia i nadarzyła mi się okazja do zobaczenia Twojego oblicza. Tego dnia 4 maja rano padał obficie deszcz ale po południu, krótko przed moim spotkaniem z Tobą w pokoju gościnnym probostwa Pogrzebień, nastąpiła najpiękniejsza wiosenna pogoda, co skłoniło nas do odbycia spaceru na "Widok" /Brzezie/ w miejskim raciborskim lesie. Z wysokiej wieży podziwialiśmy krajobraz ale z wielką uwagą słuchałem Twoich opowiadań o Archiprezbiteracie Pogrzebień i bogatych doświadczeniach o życiu duchowym.

Wówczas byłem zajęty pisaniem historii o Archiprezbiteracie Racibórz. Moje myśli wędrowały w przyszłość, widziałem dzisiejszy jubileusz, wówczas tak bardzo jeszcze odległy. Wtedy to powziąłem decyzję napisać historię o parafii Pogrzebień, która aż do 1738 roku należała do starego raciborskiego dekanatu, jako dedykację na Twój jubileusz.

Mam nadzieję, że Ty, który obok i w zastępstwie najwyższych pasterzy rozwijasz tak różnorodną czynność w poszerzonej diecezji, tę historię kościoła przyjmiesz przychylnie, ponieważ ona daje świadectwo o części Twojego wysiłku apostołskiego, jak również odpowiada zadaniu

jakie zlecono mi przez księcia, aby w związku z bierzmowaniem na terenie Archiprezbiteratu Racibórz popierać i pielęgnować historię diecezji.

Niechaj te karty będą przyjacielską pamiątką na przyszłość. Niechaj przede wszystkim wszechmogący i dobry Bóg, czcigodny jubilate, jeszcze wiele lat życia i potrzebnych sił Tobie użycz, aby wszystkie twoje wysokie i ważne urzędy dla dobra diecezji z bogatym błogosławieństwem jeszcze dalej funkcjonowały, niechaj ciężaru brzemienia jakie dźwigasz zostanie zdjęta, ażeby Opatrzność Boska zapewniła Tobie spokojniejszą i piękniejszą jesień życia.

Treść dedykacji Weltzla z języka niemieckiego
tłumaczył Augustyn Fiołka

(**) **Gleich Herman** /1815- 1900/ bp tytularny Mallo, sufragan wrocławski, wikariusz generalny. Urodzony 10.09.1815 roku w Laskowicach Oławskich, syn Franciszka i Joanny zd. Bieniek. Nauki początkowo pobierał w miejscowej szkole ewangelickiej, a następnie w Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, gdzie w 1833 roku uzyskał świadectwo dojrzałości. Studia filozoficzno- teologiczne odbył na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1833- 1837 i po półrocznym przygotowaniu w alumnacie wrocławskim przyjął święcenia kapłańskie 30.09.1838 roku z rąk bpa Daniela Latuska. Po święceniach pracował jako wikary w Namysłowie i Opolu /1838- 1840/, a następnie jako administrator w Pokoju. W 1842 roku został proboszczem w Tułowicach a w 1849 roku został dziekanem i powiatowym inspektorem szkolnym. W 1851 roku proboszczem w Opolu. Wykazał tam wybitne zdolności organizacyjne i duszpasterską gorliwość - misje parafialne - Misje dla Polaków prowadził ks. Antoniewicz. W 1855 roku zostaje zamianowany komisarzem biskupim w Opolu. W 1862 roku zostaje Kanonikiem Kapituły Katedry we Wrocławiu. 10.08.1875 roku zostaje zamianowany biskupem tytularnym Mallo w Cylicji. 21.09.1875 roku otrzymuje sakrę biskupią z rąk bpa Henryka Fösstera w Jaworniku, gdzie bp był na wygnaniu, bo panował "Kulturkampf". Zmarł 2.04.1900 roku we Wrocławiu i został pochowany w podziemiach Katedry wrocławskiej.
IcI

Chronik der Parochie Pogrzebin (Kronika parafii Pogrzebień) została napisana przez Weltzla a wydana przez Rudolfa Mincberga w Raciborzu w 1888 roku. Weltzel pisząc kronikę oparł się na tych samych dokumentach źródłowych, z których korzystał przy pisaniu Historii Archiprezbiteratu Racibórz, wydanej w 1885 roku. Kronika jest niewielką książeczką zawierającą 84 strony.

W spisie treści znajdujemy następujące rozdziały:

1. Pogrzebień, Dominium i Gmina	str. 1
2. Kornowac, Dominium i Gmina	str. 20
3. Kościół i parafia w Pogrzebieniu	str. 25
4. Parafialna szkoła w Pogrzebieniu	str. 45
5. Brzezie, Dominium i Gmina	str. 53
6. Brzezie, Kościół i parafia	str. 62
7. Brzezie, szkoła	str. 68
8. Nieboczów, Dominium i Gmina	str. 76
9. Nieboczów, Kaplica i szkoła	str. 81

W odpustowym numerze 5(25) BP z dnia 22 września 1996r. zakończyliśmy prezentację historii Brzezia w odcinkach zatytułowanych "Dzieje Brzezia". Nie została zachowana kolejność tłumaczenia "Kroniki parafii Pogrzebień". Tłumaczenie historii Brzezia wybraliśmy jako pierwsze ze względu na przypadające obchody 90-lecia kościoła w Brzeziu.

Mamy jednak w zamyśle kontynuowanie tłumaczeń dalszych części kroniki, jak tylko pozwolą na to środki finansowe, aby młodszemu pokoleniu dać do ręki polskojęzyczną historię naszej byłej parafii Pogrzebieńskiej w skład której wchodziły: Brzezie, Nieboczów, Kornowac i Pogrzebień.

Opracował Florian Burek

Słodka produkcja i złote serca

Zakłady Przemysłu Cukierniczego "Mieszko" powstały początku lat dziewięćdziesiątych, w okresie radykalnych zmian gospodarczych i ustrojowych. Gospodarka rynkowa postawiła kłody pracy wobec konieczności działania w warunkach trudnej konkurencji, zmuszającej do wprowadzenia nowych, najnowocześniejszych technologii oraz oszczędniejszych systemów produkcji. Niewiele przedsiębiorstw sprostało tej próbie. Zwierniało się do wzrostu bezrobocia, zubożeniem i trudnej sytuacji znalazły się osoby niepełnosprawne, zatrudnione w spółdzielniach pracy inwalidów, które dawniej na ogół były wspierane przez państwo.

"Mieszko" dał nadzieję"

Zmiany ustawodawcze nie nadążały za potrzebami przekształceń w przedsiębiorstwach. Sytuację mogło uratować jedynie sprawne, odważne i nowoczesne zarządzanie. W Raciborzu szczęśliwie w porę znaleźli się ludzie, którym udało się połączyć w jedno upadający miejscowy przemysł cukierniczy - Spółdzielnię Pracy Inwalidów "Raciborzanka" oraz Zakłady Przemysłu Cukierniczego "Mieszko".

Do pracy przy nowoczesnych liniach produkcyjnych powrócili nie tylko inwalidzi, lecz i osoby pełnosprawne. Obecnie w firmie pracuje ponad 820 osób, spośród których niespełna 70 proc. to ludzie niepełnosprawni. Dzieci znalazła szansę na dalszą naukę w szkole zawodowej. A na rynku pojawiły się atrakcyjne, smaczne i poszukiwane słodycze. Każdego miesiąca produkowanych jest około 700 ton wyrobów w około 120 asortymentach. Wśród nich popularne i poszukiwane landrynki, krówki, galaretki, a także ekskluzywna galanteria czekoladowa i bombonierki. Dziś, po trzech latach istnienia "Mieszka", słodycze produkowane w tej firmie są znane niemal w całej Europie - od Uralu po Kanał La Manche. Na eksport bowiem jest z Raciborza wysyłana jedna trzecia produkcji.

"Mieszko" - znak charytatywnych działań

ZPC "Mieszko" są znane nie tylko ze swoich słodyczy, ale i z inicjatyw oraz działań dobroczynnych. Królewski "rodowód" nazwy zakładu ma się bowiem znakiem charytatywnych przedsięwzięć firmy. "Mieszko" wspiera oświatę i sport na Ziemi Raciborskiej, dotuje wakacyjne wyjazdy dzieci poza zdegradowany ekologicznie teren Śląska. Jako zakład pracy chronionej główny ciężar działań pozaprodukcyjnych kładzie na wspieranie związków usprawniających życie inwalidów. Dotyczy to nie tylko niepełnosprawnych pracowników zakładu, ale także szerokiego grona instytucji zajmujących się problemami rehabilitacji i integracji.

"Mieszko" - sponsor i mecenas

Praca "Mieszka" z tymi instytucjami jest osobistą ambicją kierującego zakładem prezesa **Andrzeja Gajdzińskiego**, który realizuje się jako społecznik w działalności na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Jest jednym z założycieli Fundacji im. św. Stanisława Kostki w Katowicach. W ubiegłym roku firma na rzecz fundacji przekazała 65 tys. złotych, a kwotą 10 tys. złotych wsparło budowę ośrodka dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w Raciborzu. Jednakże "Mieszko" popiera inicjatywy nie tylko tej fundacji. Zakład stał się sponsorem akcji społecznej prowadzonej przez Pracownię Na Rzecz Rozwoju "Silva Perfum" która w tzw. Dniu Walentego Walentego rozdała blisko 2000 kart pocztowych o tematyce integracyjnej. W ten sposób Pracownia chce zwrócić uwagę na istotną rolę pozytywnych uczuć międzyludzkich wobec narastającej komercjalizacji życia.

Obecnie ZPC "Mieszko" rozwija kontakty z mieszkańcami Ośrodka dla Młodzieży Niepełnosprawnej p.w. Miłosierdzia Bożego w Mikołowie-Prorowej Wsi, prowadzonego przez "Caritas" Archidiecezji Katowickiej. Potrzeby mieszkańców archidiecezji skłoniły "Caritas" do rozszerzenia ośrodka w innych miastach. Zadanie to - podobnie jak zorganizowanie ośrodka p.w. Miłosierdzia Bożego - powierzono z powodzeniem księdzu przyszołowi Bąkowi. Jego staraniem otwarto placówki w trzech kolejnych miastach.



"Mieszko" doceniony

Dobroczynne działania "Mieszka" znalazły w tym roku uznanie i zostały uhonorowane nadaniem "Złotego serca". Zakład stał się jedną z pierwszych firm, które Fundacja im. św. Stanisława Kostki wyróżniła w ten sposób za całokształt pomocy niesionej dzieciom i młodzieży Śląska.

Wrażliwe serce menedżerski umysł

Skąd się bierze otwartość firmy, którą Pan kieruje, na wszelkie inicjatywy dobroczynne, kulturalne i społeczne? - pytamy Andrzeja Gajdzińskiego, prezesa Zarządu ZPC "Mieszko".

- Jesteśmy zakładem pracy chronionej i tym samym zatrudniamy osoby niepełnosprawne, które stanowią prawie dwie trzecie załogi, kontynuujemy też ponadczterdziestoletnią tradycję spółdzielczości inwalidzkiej i siłą rzeczy naszą wrażliwość na ludzką krzywdę, na potrzeby dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz niedostosowanej społecznie jest wyostrzona. Staramy się w miarę sił i posiadanych środków pomagać potrzebującym najbardziej. Dla naszej załogi jest to zwykła ludzka powinność. Jest to dla nas oczywiste. Zresztą przyjęta przez naszą firmę filozofia działania zakłada obecność w życiu społecznym miasta, regionu, województwa. Chcemy i robimy wszystko, żeby ZPC "Mieszko" były widoczne nie tylko na półkach sklepowych dzięki swym wyrobom, ale również wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego dla ludzi, szczególnie tych pokrzywdzonych przez los. W naszej firmie uważamy, że nie da się prowadzić efektywnej działalności gospodarczej w izolacji od społeczeństwa. Największe przedsiębiorstwo, gdy będzie wyłącznie koncentrowało się na produkcji, prędzej czy później będzie miało problemy z utrzymaniem się na rynku. W działalności gospodarczej nie można zapominać, że jej istotą jest człowiek i jego potrzeby. I dobrze jest gdy znak firmy ludzie kojarzą nie tylko z jej produktami, ale i inicjatywami społecznymi, kulturalnymi, czy sportowymi. Dzięki temu wizerunek przedsiębiorstwa uzyskuje nowy, bardziej ludzki i indywidualny wymiar. Jest odbierany przez potencjalnych klientów bardziej emocjonalnie i pozytywnie. W ten sposób zyskuje na tym i sama firma. I to nie tylko dotyczy wyłącznie inicjatyw dobroczynnych. Zamiast na przykład wydawać pieniądze na reklamę telewizyjną, woleliśmy zorganizować ogólnopolski konkurs znajomości historii w szkołach podstawowych. No cóż, nazwa zobowiązuje. Uczniowie młodszych klas wykonywali prace plastyczne, a ich starsi koledzy pisali opowiadania poświęcone czasom twórcy państwa polskiego - Mieszka I. Z całego kraju napłynęło 25 tysięcy prac plastycznych oraz 3 tysiące utworów literackich. Laureatów nagrodziliśmy i ugościliśmy w Raciborzu. Dzieci w wyniku tej akcji pogłębiły swoją wiedzę. Myśmy przeprowadzili akcję promocyjną. Jest to kolejny przykład na łączenie wrażliwości społecznej i obowiązków menedżerskich, na otwarcie naszej firmy na inicjatywy służące konkretnemu środowisku.

	RACIBÓRZ TEL. 41 52 377
Andrzej Złoczowski	
ul. Solna 5	PRIVATE:
ul. Ocicka 7	47-400 Racibórz
ul. Książęca 12	ul. Czarnieckiego 2/7

Wydawca: Rzymsko - Katolicka Parafia św. Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzeziny n. Odrą ul. Por. S. Myśliwca 18
Redagują: ks. Józef Cop, Małgorzata Rother-Burek tel. 415 68 84; Przygotowanie do druku i szata graficzna: Florian Burek
Druk: PRINTY POLAND Wodzisław Śl.; Skład: "I&RB-SOFT" Ireneusz Burek

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

Zmartwychwstanie jest dziś !

Nadeszły radosne Święta Wielkanocne, podczas których Kościół znowu podejmuje krzepiące "Alleluja" i Zakończył się Wielki Post, czas rozważania męki i śmierci Pana Jezusa. Zostawiając Drogę Krzyżową, Kościół kroczy w uroczystej procesji z Krzyżem okrytym czerwoną stulą, z figurą Zmartwychwstałego i z zapalonym Paschałem - znakiem życia i światłości, którą jest Chrystus.

Jest taki obraz Rembrandta ukazujący dwóch biegnących do grobu Pańskiego Apostołów. Ich postacie wydobywające się z mroku zmierzają do źródła światła. Piotr i Jan, bo o nich tutaj chodzi, biegną jak szaleni, usłyszawszy od Marii Magdaleny: "Zabrano Pana z grobu, nie wiem gdzie Go położono". Jan, ponieważ jest młodszy, przybiega pierwszy. Nie wchodzi jednak do grobu czeka na Piotra. Grób jest pusty, tylko chusta i płótno. W Ewangelii czytamy, że ów uczeń: "Ujrzał i uwierzył". Bo tak naprawdę jest, że wiara powstaje ze zdziwienia.

Wierzymy w Chrystusowe zmartwychwstanie, dlatego, że ono należy do historii. Pan nie tylko zmartwychwstał, ale i żyje w swoim Kościele. Jego zmartwychwstanie jest jedynym zdarzeniem, które przynależy zarówno do przeszłości, jak i teraźniejszości. Do przeszłości - ponieważ już się wydarzyło w określonym dniu, w konkretnym miejscu i w czasie... Ale należy także do każdego dnia, ponieważ Chrystus raz powstawszy z martwych żyje zawsze i każdy z nas może go poznać osobiście.

Naprawdę, mogą osobiście poznać Zmartwychwstałego Pana, bo on żyje w swoim Kościele. Przede wszystkim w sakramentach, ale też w swoim Słowie, także w drugim człowieku.

Nie byłobyśmy dobrymi chrześcijanami, gdybyśmy nie rozoznali życiowego związku, jaki zachodzi między Zmartwychwstałym a nami - w życiu osobistym i społecznym. I tu wchodzimy w całe bogactwo życia duchowego. Np. Każde uniknięcie grzechu jest częścią Zmartwychwstania, każde odpuszczenie grzechu w sakramencie pokuty jest także naszym udziałem w mocy Zmartwychwstałego.

Ważnym doświadczeniem przeżywanym przez nas Święta Wielkanocnych jest odnalezienie swojego osobistego miejsca przy Chrystusie. Moja osobista wiara nie może być oparta tylko na zwyczaju, czy sentymentalnym doświadczeniu dzieciństwa. To ja sam muszę domagać się aby Chrystus nie tylko Zmartwychwstał dla wszystkich, ale aby i Jego powstanie z martwych było udziałem mojego osobistego życia. Radość i nadzieja to doświadczenie płynące ze Zmartwychwstania, ono zawsze awicyęża smutek i twogę.

pod./cl

Droga Krzyżowa i kazanie pasyjne - piątek godz. 17,00
Gorzkie Żale - niedziela godz. 16,00

W tym roku nie będzie rekolekcji wielkopostnych, ponieważ rekolekcje odbędą się przed peregrynacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej czyli w tygodniu przed 17 sierpnia 1997 roku.

Liturgia Wielkiego Tygodnia

Niedziela Palmowa

- godz. 10,30 - poświęcenie palm

Wielki Czwartek

- godz. 16,00 - Msza św. recytowana
- godz. 18,00 - Msza św. Wieczerzy Pańskiej
- do godz. 21,00 - adoracja w Ciemnicy

Wielki Piątek

- godz. 8,00 - 18,00 adoracja w Ciemnicy
- godz. 8,00 - Droga Krzyżowa
- godz. 18,00 - Obrzędy Męki Pańskiej
- do godz. 21,00 - adoracja przy Bożym Grobie

Wielka Sobota

- godz. 8,00 - 18,00 - adoracja przy Bożym Grobie
- godz. 14,00 - świącenia pokarmów wielkanocnych
- godz. 18,00 - Wigilia Paschalna

Do domu Ojca odeszli:

19. 18.08.1996r. Lazar Anna - I. 76, ul. Wiatrakowa 2
20. 27.08.1996r. Pachar Anna Erna - I. 81, ul. Gawliny 21
21. 25.09.1996r. Siostra Helena Pokorska - I. 85, ul. Gawliny 5
22. 28.09.1996r. Cwoiko Stanisław - I. 59, ul. Nieboczowska 2
23. 20.11.1996r. Płaczek Alojzy - I. 76, ul. Gliniana 4
24. 02.12.1996r. Sopa Ryszard - I. 62, ul. Zakładowa 8
25. 13.12.1996r. Pieta Zofia - I. 84, ul. Łokietka 6a/11 /Rydułtowy/
26. 28.12.1996r. Bugdol Waleśka - I. 97, ul. Jagielnia 7

Roczne zestawienie za rok 1996

Sakrament Chrztu św.

1995 r. 23 dzieci /10 chłop. 13 dziewcz./
1996 r. 18 dzieci /9 chłop. 9 dziewcz./

Sakrament małżeństwa

1995 r. 6 par
1996 r. 8 par

I Komunia Św.

1995 r. 21- 14 norm. /7 chl. 7 dz./, 7 wczesna /2 chl. 5 dz./
1996 r. 26- 14 norm. /8 chl. 6 dz./, 12 wczesna /4 chl. 8 dz./

Chorzy

1995 r. odwiedziliśmy w domach 187 osób, 24 - sakrament chorych
1996 r. odwiedziliśmy w domach 178 osób, 25 - sakrament chorych

Pogrzeby

1995 r. zmarło 25 osób /13 kobiet, 12 mężczyzn/
1996 r. zmarło 26 osób /13 kobiet, 13 mężczyzn/

Msze św.

1995 r. odprawiono w kościele 628 Mszy św.
w klasztorze sióstr 356 Mszy św.
1996 r. odprawiono w kościele 629 Mszy św.
w klasztorze 355

Rozdane Komunie św.

1995 r. łącznie rozdano 78 018 Komunii św.
w naszym kościele rozdano 66 463
u Sióstr rozdano 11 555
1996 r. łącznie rozdano 78 262 Komunii św.
w naszym kościele rozdano 68 796
u Sióstr rozdano 9 466

W dniu 31.12.96 pożegnaliśmy najstarszą naszą parafiankę Waleśkę Bugdol, która zmarła w 97 roku życia. Z jej życiem zapoznaliśmy w BP Nr 1 z 1993 roku. Niesiemy przez Boga dar naszej pamięci i modlitwy. Zapamiętajmy z jej życia jedną cechę: umiała szanować czas. Co wyraził słowami poeta:

*Kto na wieczność pracuje
dobrze czas szanuje,
bo kiedy czas ustanie
skończy się działanie*

W niedzielę 23 lutego br. w czasie Mszy św. o godz. 10,30
dziękowaliśmy Bogu za

90 lat życia Anastazji Nowak.

Zacnej Parafiance życzymy, by Pan pomnażał lata jej życia, by upływały w zdrowiu i Bożym błogosławieństwie. Niech dla nas jest wzorem ukochania Mszy św. Każdego dnia w niej uczestniczy.

I tak przypomina nam słowa.

"Wiele jest dróg, po których człowiek zdąża przez całe swoje życie, aby osiągnąć wyznaczony przez siebie cel..."

Sakrament chrztu św. otrzymali:

100 lipca 1996 roku/
1. Anna Zielonka
2. Arkadiusz Konsek
3. Daniel Woźny
4. Patrycja Fejsik
5. Andrzej Bugdol
6. Patrycja Kampka
7. Justyna Koloska

W związek małżeński wstąpili:

5. Dudek Adrian - Granieczny Monika
6. Głombik Adam - Pieta Jarina
7. Drewniak Robert - Janina Beata
8. Kałuża Bronisław - Popela Maria